

TRINITAS

GDAŃSK OLIWA - Czerwiec 2019

NR 2 (136), ROK XX

Kwartalnik Parafii Archikatedralnej p.w. Św. Trójcy



*Szkota
wczoraj
i dziś*



NOWI KAPŁANI W DIECEZJI



W sobotę, 18 maja w archikatedrze oliwskiej święcenia kapłańskie przyjął 8 diakonów z Gdańskiego Seminarium Duchownego. Szafarzem święceń był abp Sławoj Leszek Głódź. Biskupie dekrety skierowały nowych kapłanów do ich pierwszych parafii na terenie Gdańska, Banina, Gdyni i... Oliwy!



Jest wśród nich **ks. Maciej Świgoń**, który został skierowany do naszej parafii. Ks. Maciej podejmie obowiązki duszpasterskie od 1 lipca br. Dziękujemy Księdzu Arcybiskupowi za dar nowego kapłana i zapewniamy o modlitewnym wsparciu na niwie pracy duszpasterskiej.

Ks. Maciej Świgoń Pochodzi z parafii św. Jadwigi Królowej w Gdańsku-Oruni. Hasło na obrazku: „Tobie Panie służyć będę, przez Maryję”◆

/fot. Centrum Informacyjne Archidiecezji Gdańskiej/

SŁOWO PROBOSZCZA

Drodzy Parafianie,

Powoli zbliża się czas wakacji i urlopów, czas upragnionego wyciszenia po okresie wyjątkowych napięć związanych z wyborami do Parlamentu Europejskiego i z tymi bolesnymi, dotykającymi życia Kościoła w Polsce. Niech to będzie czas błogosławionego oczyszczenia naszych serc i budowania zdrowych relacji między nami. A na chwile pogłębionej refleksji proponuję kilka linii tekstu rymowanych autorstwa Jerzego Skoczylasa.

Gdy trudne chwile zsyła los i ludzie w kiepskim są nastroju,
Popatrzmy sobie prosto w oczy, przekażmy sobie znak pokoju.
W czas kiedy zło dotyka nas, dzieją się sprawy wielkiej wagi,
Dodajmy sobie mądrej siły, przekażmy sobie znak odwagi.
A gdy krzykacze wiodą spór, nie mając nic do powiedzenia,
Darujmy sobie chwilę ciszy, przekażmy sobie znak milczenia.
Gdy zamiast łączyć, dzielą nas, gdy mało zgody, życzliwości,
Czujmy, że obok stoi brat, przekażmy sobie znak jedności.
Gdy ciężar spraw przytłacza nas i świt daleki w środku nocy,
Zapalmy lampę albo znicz, przekażmy sobie znak pomocy.
Gdy ktoś pokpiwa z godła, z flag, substytut dając miast wartości,
Stójmy przy swoim, to nasz dom, przekażmy sobie znak polskości.
Gdy pseudonaukowców chór egzystencjalne wiedzie spory,
Po ludzku mierząc Boży Świat, przekażmy sobie znak pokory.
A kiedy ciepły przyjdzie czas i słońce łąn pszenicy złoci,
Gdy pachnie łąka, szumi las, przekażmy sobie znak dobroci.
Gdy stół, za stołem bliskich krąg, otwarte drzwi witają gości,
Gdy biały obrus, świeży chleb, przekażmy sobie znak radości.
I chociaż znowu kiedyś świat utonie w chmurach i zawiei,
Podajmy sobie ciepłą dłoń, przekażmy sobie znak nadziei. ●

Ks. Janusz Jasiewicz
proboszcz



intencje apostołstwa modlitwy

Za kapłanów, aby prowadząc wstrzemięźliwe i pokorne życie, z zaangażowaniem okazywali aktywną solidarność najuboższemu.

Aby politycy, uczeni i ekonomiści pracowali razem na rzecz ochrony mórz i oceanów.

Aby rodziny dzięki życiu pełnemu modlitwy i miłości stawały się coraz bardziej „laboratoriami humanizacji”.

Francisco

CZYM JEST WYCHOWANIE DZIECKA?

Wychowanie to bardzo obszerny temat, który - jak się okazuje - posiada wiele różnorodnych definicji – długich, krótkich, skomplikowanych, łatwych w zrozumieniu i takich, które trzeba sobie samemu uzupełnić. Wielu pedagogów, psychologów i innych specjalistów, zastanawiało się i wciąż się głowi, czym jest ów fenomen?

Wychowanie, z całą pewnością, jest świadomym oddziaływaniem na drugiego człowieka. Posłużę się słowami słynnego pedagoga, W. Okonia, który uważa, że:

Wychowanie to system czynności wychowawców, nauczycieli, rodziców i wychowanków, umożliwiających wychowankom zmianę się w pożądanym kierunku, a więc kształtowanie i przekształcanie uczuć, przekonań i postaw społecznych, moralnych, estetycznych, kształtowanie woli i charakteru oraz wszechstronne rozwijanie osobowości¹⁾.

Oznacza to, że wychowanie jest długotrwałym procesem, które trwa przez całe życie i jest zbiorem wszelkich możliwych oddziaływań na człowieka, co przyczynia się do ukształtowania się jego osobowości, charakteru, psychiki czy postępowania.

Jednak człowiek nie jest „czystą tablicą”. Dziecko przy-

chodzi na świat, z całym „arsenałem” predyspozycji, określonymi cechami charakteru, temperamentem czy talentami, które ujawnia się wraz z dorastaniem i to właśnie dzięki odpowiedniemu wychowaniu, przebywaniu z dzieckiem, dostarczaniu mu różnych bodźców, aby mogło przeżywać i doświadczać oraz zastosowaniu różnych metod i technik w pracy/zabawie z dzieckiem, możemy wyzwolić pożądane cechy, zahamować niechciane zachowania oraz sprawić, że dziecko będzie szczęśliwe i będzie czuło się kochane.

Tak, więc **wychowanie to pomoc oferowana dziecku od urodzenia, w jego osobowym rozwoju.**

W wychowaniu katolickim istotą jest nawiązanie osobistej przyjaźni z Bogiem. Sobór Watykański II w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum educationis” stwierdza: „Prawdziwe zaś wychowanie zdąża do kształtowania osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego, a równocześnie do dobra społeczności, których człowiek jest członkiem”.

Od starożytności chrześcijańskiej zalecano, aby dziecko narodzone w rodzinie katolickiej możliwie jak najszybciej zostało ochrzczone. W księgach chrzcielnych z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku widać, że zwykle dzieci były chrzczone od trzeciego do piątego dnia po urodzeniu. Chodziło o przekonanie,

że łaska Boga otrzymana na chrzcie świętym oddziałuje na człowieka nawet wtedy, gdy nie ma on jeszcze rozwiniętej świadomości. Wiązało się to ze szczególnym podkreśleniem przez Pana Jezusa bliskości dzieci wobec królestwa Bożego i ze stwierdzeniem: „Jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa Bożego” (por. Mt 18,3).

Podkreślenie tej prawdy, że do dzieci należy królestwo Boże, wiązało się i z tym, że dziecko, nie mogąc decydować o sobie i odpowiedzialnie wybierać, w szczególny sposób chłonie i rozwija w sobie elementy wiary i miłości. Dokonuje się to przez udział w życiu religijnym rodziny, która otwiera dziecko na obecność Boga. Jest to możliwe w kochającej, modlącej się, dającej dobry przykład rodzinie. Dziecko wychowane po katolicku cieszy się obecnością Boga i jego miłością od momentu, w którym zaczyna rozumieć otaczający go świat.

Od rodziców w znacznej mierze zależy wychowanie dziecka. Każdy z nas jest najlepszym specjalistą od własnego dziecka, stąd ważne jest, aby oboje rodziców miało takie same lub podobne poglądy na wychowanie. Pan Bóg w ręce rodziców włożył wszystkie konieczne dary do wychowania ich pociechy. Nie da się ich zastąpić, wiemy, że gdy zabraknie rodziców, żaden, nawet najlepszy krewny nie wypełni tego miejsca.

¹⁾ W. Okoń, Słownik pedagogiczny.

W rodzinie możemy położyć nacisk na to, co w wychowaniu dla naszych dzieci uważamy za najważniejsze, pamiętając o równomiernym, harmonijnym rozwoju człowieka. Nie zapominać, że rodzice są pierwszymi, najważniejszymi osobami w życiu dziecka. W dzisiejszych czasach istnieje wiele metod wychowania. Jedną z nich jest metoda nagród i kar, która opiera się na założeniu, że każde dobre zachowanie dziecka powinno być nagradzane, a złe karane. To przekonanie jest z reguły nieskuteczne, ponieważ dziecko dowiaduje się, że korzystając z pewnego wzorca zachowań może osiągnąć zamierzony cel – nagrodę, czym uczy się manipulacji. Kary natomiast nie zawsze są współmierne do winy, a wiele rodziców wciąż stosuje kary cielesne, które dodatkowo obciążają psychikę dziecka i obniżają jego samoocenę. Walcząc o nagrodę i przychylność rodzica dziecko staje się sfrustrowane, zagubione, a każdą karę i upomnienie zaczyna nadmierne brać do siebie. W tej metodzie bardzo trudno jest znaleźć właściwą równowagę – stosujący ją rodzice powinni mieć na uwadze to, że zarówno nagrody jak i kary powinny być bardzo przemyślane oraz odpowiadać zachowaniu dziecka.

Kolejną z metod jest metoda przykładu własnego. Opiera się ona na założeniu, że

dziecko powinno postępować tak, jak rodzic. Takie podejście także jest zdradliwe, ponieważ dziecko nauczone naśladownictwa nie będzie umiało odnaleźć się w sytuacji, gdy nasza postawa będzie sprzeczna z wcześniej przekazywanymi mu ideałami.

Istnieją także metody wychowawcze które opierają się na bardziej obustronnej relacji z dzieckiem. Należą do nich, na przykład, metoda perswazji, metoda zadaniowa, jak również zachęcanie dziecka do działania oraz wszelkiego rodzaju dyskusja. Każda z tych metod proponuje zaangażowanie dziecka w zdobywanie doświadczeń, z których ma ono wyciągnąć odpowiednią naukę. W każdym sposobie wychowywania należy znaleźć złoty środek, a z każdej metody zacerpnąć to, co w niej najlepsze. Wychowując dziecko, ponosimy za nie w pełni odpowiedzialność i przygotowujemy je do dorosłego życia – dlatego tak ważne jest, by od samego początku wskazywać mu dobrą drogę, ale też pozwalać na samodzielne dokonywanie wyboru. Wychowanie to w największej mierze sprawa indywidualna, dyktowana intuicją rodzica.

Kształtując latorośl, należy uwrażliwić ją/jego na drugiego człowieka, jego potrzeby, smutki, radości. Okres rozpoczęcia nauki szkolnej jest bar-

dzo ważny, wszyscy zastanawiamy się, jak moja córka, mój syn poradzi sobie w szkole? Młody człowiek wkraczający w progi szkoły, jeśli miał dobre podstawy wychowania w domu rodzinnym, nie powinien mieć problemów szkolnych, bo jeśli nawet coś się wydarzy, jest przygotowany do poradzenia sobie z różnymi przeciwnościami losu.

Wychowanie to proces, który trwa przez całe życie, dorosłe dzieci często stosują, przekazują własny system wychowania w swoich rodzinach, domach. Niektóre zasady wychowania z domu rodzinnego funkcjonują przez pokolenia, niekiedy ulegając pewnym modyfikacjom.

Odpowiedzialność za edukację i wychowanie młodego pokolenia należy do rodziców, świeckich, duchownych, pedagogów, wychowawców, ale i do każdego z nas, bez względu na stan czy wykształcenie, komu leży na sercu dobro dziecka, jego rozwoju, tak intelektualnego jak i duchowego. Jakiegokolwiek zaniedbanie w procesie kształcenia i wychowania młodych umysłów, serc i sumień jest wykroczeniem przeciwko godności dziecka Bożego. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). ◆

Anna Czekala



HISTORIA SZKOLNICTWA

Czym jest szkoła? Odpowiadając na to pytanie, moglibyśmy przytoczyć różne określenia i definicje. Wielu nauczycieli i pedagogów stwierdziłoby, że jest to miejsce, w którym młodzi ludzie wzrastają i przysposabiają się do dorosłego i odpowiedzialnego życia. Z pewnością jest to instytucja potrzebna, gdyż realizuje ważną funkcję społeczną, tj. wskazuje młodzieży, jak osiągnąć pełnię człowieczeństwa. Początkowo szkoła miała być ośrodkiem, w którym jednocześnie zdobywano wiedzę, ale także takim miejscem, które charakteryzowało się spokojem i radością. Etymologicznie słowo „szkoła” pochodzi od greckiego „scholē”, słowa oznaczającego właśnie „spokój, odpoczynek, czas wolny, przeznaczony na naukę”. To także czas przeznaczony na poszerzanie swoich zainteresowań, pasji, hobby, które z jednej strony sprawiają radość i przyjemność, a z drugiej zaspokajają wyższe potrzeby człowieka (intelektualne i emocjonalne) oraz wzbogacają osobowość. Szkoła, po świątyni, należy do najstarszych instytucji założonych przez człowieka i jej dzieje są bardzo bogate. Na ich przestrzeni doszło do transformacji od nauczania indywidualnego do tego, które mamy obecnie — w klasie szkolnej. W swojej historii szkoła ewoluowała w takich kwestiach jak misja, struktura organizacyjna czy wymagania wobec uczniów i nauczycieli, co miało swoje przełożenie m.in. na program

nauczania. Mimo wielu słów krytyki, dziś trudno sobie wyobrazić, aby młody człowiek, przygotowujący się do funkcjonowania w społeczeństwie mógł obejść się bez szkoły.

Przekazywanie wiedzy młodszemu przez osoby doświadczone jest najpewniej procesem tak starym, jak sam człowiek. W prostej, ustnej formie zachodził on przez tysiące lat naszej historii, aż do czasu przełomowego odkrycia — wynalezienia pisma. To właśnie za sprawą tej innowacji jakiegokolwiek systemu edukacyjne mogły w ogóle zaistnieć. Początkowo przybierały one bardzo różne formy, w zależności od państw, w których powstały.

STAROŻYTNOŚĆ

Egipt

W starożytnym Egipcie nauki pobierali przede wszystkim skrybowie, należący do wysoko postawionej grupy społecznej, mającej za zadanie służyć pomocą władcom, kapłanom i wojsku.

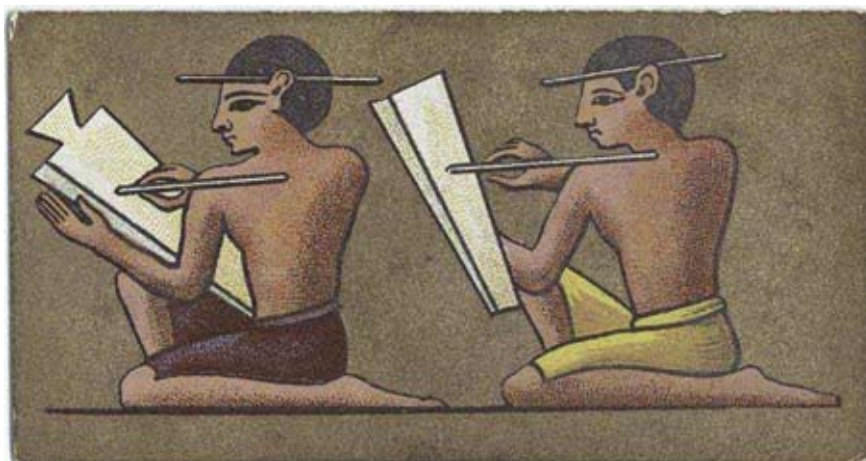
O pierwszych szkołach można tu mówić za czasów Amenhata I (1776-1746 p.n.e.), w

których uczniów dzielono na klasy. Nie było jakiegoś specjalnego pomieszczenia do nauki — lekcje odbywały się pod gołym niebem. Uczniami były najzdolniejsze dzieci między 5. a 10. rokiem życia. Ich edukacja trwała około 4 lat.

Nauczanie było podzielone na szeroko rozumiane przedmioty. Uczniów szkolono w matematyce oraz trudnej sztuce czytania i pisania. Nie należy się więc dziwić, że w Egipcie odsetek osób piśmiennych nie sięgał nawet 1%. Faraon i jego rodzina mieli osobnych skrybów. Poza zasadami zachowania na dworze nauczano ich również taktyki, jazdy konnej oraz sztuki polowania.

Chiny

W starożytnych Chinach obowiązywał inny system edukacyjny. Już za dynastii Zhou (około 1000 p.n.e. do 200 p.n.e.) w całym kraju istniały szkoły dla dzieci z wyższych sfer, zarówno dla chłopców, jak i dziewczynek. Edukację rozpoczynano po ukończeniu 12 roku życia. Nauki, już odrębne dla każdej płci, obejmowały



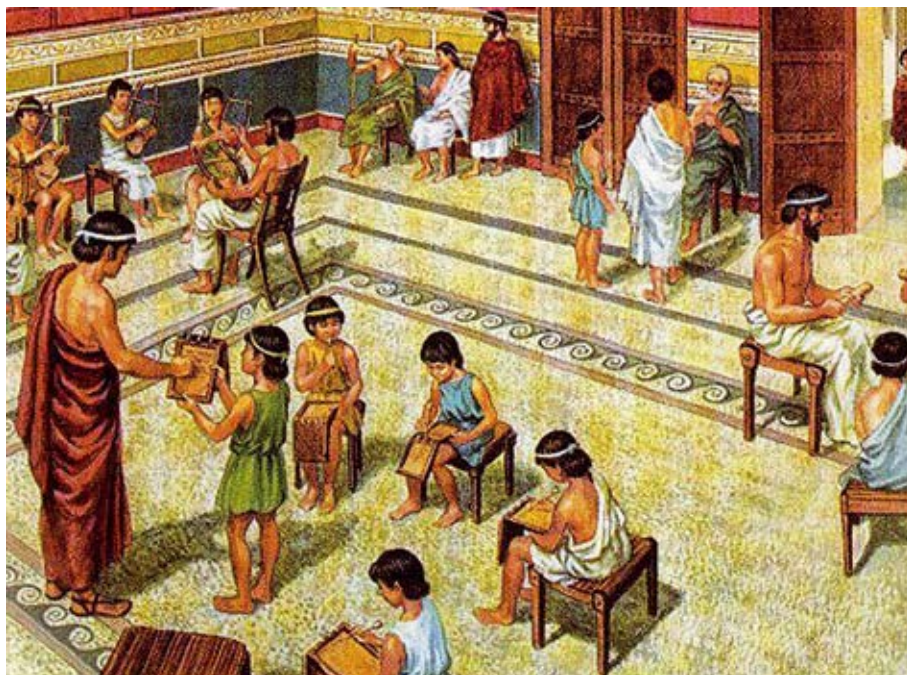
Egipscy skrybowie

tak zwane Sześć Sztuk: rytuały, muzykę, łucznictwo, powożenie rydwanami, kaligrafię oraz matematykę. Dziewczynki natomiast uczono tkactwa i wyrobu jedwabiu. W późniejszym okresie nauka obejmowała także filozofię i literaturę.

Za czasów dynastii Han (206 p.n.e.-221 n.e.) nastąpił rozkwit szkół państwowych. Do szkoły podstawowej uczęszczali prawie wszyscy chłopcy w wieku od 8. do 15. roku życia. W szkole uczono czytania, pisania i początków arytmetyki. Metody nauczania skupiały się głównie na ćwiczeniu pamięci. Nauczyciele nie stronili od bardzo ciężkich kar cielesnych. Tylko około 5% uczniów kontynuowało naukę w szkole średniej. W 124 r. p.n.e. powstał Uniwersytet Cesarski, w którym studiowano głównie klasyków konfucjanizmu. Uniwersytet bardzo szybko stał się głównym ośrodkiem rekrutacyjnym urzędników państwowych, zarówno na poziomie centralnym, jak i lokalnym.

Grecja

W miastach-państwach starożytnej Grecji główną rolę odgrywał nauczyciel prywatny. Było ich wielu, choć reprezentowali niejednakowy poziom nauczania. Ale to dzięki nim nawet biedniejsze rodziny mogły korzystać z dobrodziejstwa edukacji, obejmującej gimnastykę, muzykę oraz naukę czytania i pisania. Zamożniejsze dzieci uczyły się dalej i poznawały kolejne zagadnienia: retorykę, matematykę, geografę, historię naturalną, logikę. Sytuacja wyglądała zupełnie inaczej w Sparcie, gdzie większość społeczeństwa była niepiśmienna, a nauka kon-



Nauczanie w Rzymie

centrowała się na sprawności fizycznej i umiejętności walki.

Rzym

W Rzymie system edukacyjny ewoluował wraz z transformacjami zachodzącymi w państwie. Ostatecznie ukonstytuowało się czterostopniowe, płatne szkolnictwo. Ciekawostką jest fakt, że awansowanie na kolejne jego szczeble nie zależało od wieku, ale od szybkości nabywania kolejnych umiejętności. Pełną naukę pobierali tylko najbogatsi, a ukończenie ostatniego stopnia edukacji dawało gwarancję osiągnięcia wysokiego statusu społecznego.

ŚREDNIOWIECZE

Choć niektórym epoka ta kojarzy się z obskurantyzmem i powszechną wiarą w zabobony, to dla szkolnictwa był to czas wyjątkowy i wiele elementów z ówczesnego okresu pozostało do dziś.

Szkoły klasztorne

Na wstępie należy zwrócić uwagę na pierwsze zakony i

klaszatory. To właśnie w nich gromadzono i przechowywano wiedzę – zwoje, manuskrypty, pierwsze księgi. Dlatego dbano o to, aby nowicjusze pragnący zostać zakonnikami byli ludźmi wykształconymi. Przede wszystkim uczono ich czytania oraz pisania. Ważną kwestią było także opanowanie łaciny i greki, aby można było poznać dzieła starożytnych filozofów, w tym zwłaszcza Arystotelesa czy Platona. Pogłębiano wiedzę także w takich dziedzinach jak medycyna i zielarstwo. Zakonnicy zajmowali się także opieką medyczną nad chorymi oraz uprawiali rośliny lecznicze. Gdziekolwiek nauka obejmowała także i inne dyscypliny, jak muzyka, astronomia czy... piwowarstwo. Edukacja w klasztorach była dostępna tylko dla osób duchownych.

Uniwersytety

Prawdziwy przełom w edukacji nastąpił jednak wraz z pojawieniem się uniwersytetów.





Znamienny jest więc rok 1088, kiedy to pierwszy z nich został założony w Bolonii, gdzie studiowały m.in. takie znane osoby jak Dante Alighieri, Petrarca czy Mikołaj Kopernik.

Powstanie uniwersytetów pozwoliło na edukację osób świeckich. Oczywiście, wciąż nie była to jednak nauka powszechna, gdyż nadal zastrzeżona dla bogatych, mogących opłacić czesne. Średniowiecznych studentów, czyli żaków, szkolono przede wszystkim Siedmiu Sztuk Wyzwolonych, podzielonych na dwie mniejsze grupy: Trivium i Quadrivium. Do pierwszej zaliczano łacinę, dialektykę i retorykę, a do drugiej: geometrię, arytmetykę, astronomię i muzykę. Później dołączono medycynę, prawo, filozofię i teologię.

OŚWIECENIE

W kolejnych wiekach nastąpiło duże zróżnicowanie procesu edukacji w zależności od kraju i wpływu Reformacji. Za jej przyczyną w wielu krajach zniknęły zakony, które do tej pory często odgrywały kluczową rolę w szkolnictwie. Położono jednak nacisk na rozpowszechnienie nauczania dla jak najszerszej grupy społecznej. Pod koniec XVII wieku w Europie nastąpił rozwój Oświecenia, w którym rozum oraz nauka zostały uznane za wartości kluczowe, które powinny prowadzić człowieka przez całe życie. W tej sytuacji zagadnieniu edukacji poświęcono bardzo wiele uwagi. Ponownie, w każdym państwie procesy reform przebiegały nieco inaczej. Szczególnie ciekawie wyglądało to w Polsce. Powołana w

naszym kraju Komisja Edukacji Narodowej była pierwszą w całej Europie instytucją o charakterze podobnym do dzisiejszych ministerstw oświaty. Jak do tego doszło?

Polska

W XVIII wieku edukacja podstawowa i średnia podlegały w Polsce zakonowi Jezuitów, który jednak w roku 1773 został rozwiązany przez Papieża Klemensa XIV. Nad naszym krajem zawisło widmo całkowitego upadku edukacji, której potrzebne były głębokie

reformy, aby stworzyć całkiem nowy, postępowy system. Jeszcze tego samego roku król Stanisław August Poniatowski powołał Komisję Edukacji Narodowej, na czele której stanął Hugo Kołłątaj, wybitny uczyony, pisarz i polityk. Szybko zabrano się do działania i w dość krótkim okresie powstał trójstopniowy model nauczania. Zajęto się opracowaniem nowych podręczników, których przygotowanie zlecono osobnej, utworzonej specjalnie w tym celu instytucji – Towarzy-



ks. kan. Hugo Kołłątaj (1750 - 1812)

stwu do Ksiąg Elementarnych. Staraniami Komisji Edukacji Narodowej na równych prawach dopuszczono do edukacji kobiety. Stale reformowano także kadrę nauczycielską, przy czym zakonników stopniowo zaczęto zastępować nauczycielami świeckimi, absolwentami Akademii Krakowskiej i Wileńskiej. Przy samych uniwersytetach organizowano natomiast seminaria nauczycielskie, mające za zadanie kształcić przyszłą kadrę oświaty.

Zmodernizowany został również program nauczania. Wprowadzono do niego zajęcia z historii naturalnej i historii Polski. Pojawiły się również pierwsze zajęcia związane z kondycją fizyczną, będące odpowiednikiem dzisiejszego WF-u. Wprowadzono także nauczanie w języku polskim zamiast dotychczas obowiązującej łaciny.

Niestety osiągnięcia Komisji Edukacji Narodowej zostały wkrótce w dużej mierze roztrwonione przez ówczesną sytuację polityczną. Od mniej więcej 1789 roku stronnictwo sprzyjające reformom zaczęło tracić swoje wpływy, a tym samym możliwość działania. Gwoździem do trumny okazała się jednak Konfederacja Targowicka, która całkowicie wymieniła skład Komisji oraz odebrała jej nadzór nad szkołami.

Pomimo nieszczęśliwego finału w okresie Oświecenia, nie mamy powodów do narzekania — raczej powinniśmy być dumni, że przez kilkadziesiąt lat nasz kraj posiadał najnowocześniejszy system nauczania w całej Europie, mogący stanowić wzór dla innych państw.

Na początku XIX w. szkolnictwo polskie rozwijało się bez przeszkód w Księstwie Warszawskim (1807-1814), a po kongresie wiedeńskim - w Królestwie Polskim (1815-1830). Po upadku powstania listopadowego zaborcy zaczęli prowadzić politykę rusyfikacyjną, chociaż ze względów praktycznych powstawały szkoły zawodowe (Akademia Medyko-Chirurgiczna, Instytut Politechniczny i in.). Po upadku powstania styczniowego rozpoczęła się likwidacja polskiego szkolnictwa. Pod koniec wieku wszystkie przedmioty - oprócz religii i języka polskiego - wykładane były po rosyjsku. Polacy jednak nie poddawali się, prowadząc tajne nauczanie. W zaborze pruskim w 1. poł. XIX wieku rozwijały się przede wszystkim szkoły podstawowe, dzięki którym umiejętność czytania i pisanja upowszechniła się wśród chłopów. W drugiej połowie wieku nasiliła się działalność germanizacyjna - ze szkół usunięto język polski. Działały jednak towarzystwa - np. Towarzystwo Naukowej Pomocy, Towarzystwo Czytelni Ludowych - przyczyniające się do utrzymania świadomości narodowej. Galicja (zabór austriacki) uzyskała w 2. połowie XIX wieku autonomię, co przyczyniło się do rozwoju szkolnictwa. Szkoły średnie rozwijały się powoli, działały za to Uniwersytety - Jagielloński i Lwowski - oraz Politechnika Lwowska. W Krakowie powstała Akademia Umiejętności, skupiająca uczonych z różnych dyscyplin nauki.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku nastąpił proces ujednolicenia systemu szkolnego i przystąpienia do likwi-

dacji analfabetyzmu. Wprowadzono siedmioletnią szkołę powszechną, rozwijały się szkoły średnie (ogólnokształcące i zawodowe) oraz wyższe. Liczba wyższych uczelni wzrosła z 10 do 32. Te działania reformy edukacji przerwała druga wojna światowa.

W okresie wojny Niemcy zamknęli szkoły średnie i uniwersytety. Jednakże, już od końca 1939 r. organizowano tajne nauczanie, które nie miało sobie równych w całej okupowanej Europie. System szkolnictwa obejmował wszystkie szczeble kształcenia - od podstawowego po wyższy.

Obecnie w Polsce wszystkie dzieci mają obowiązek nauki szkolnej (od 7 do 18 roku życia). Po ukończeniu ośmioletniej szkoły podstawowej można się kształcić w liceum lub szkole zawodowej. Po zdaniu matury można podjąć naukę na uczelni. Społeczność szkolną tworzą uczniowie, nauczyciele i rodzice. Szkołą zarządza dyrektor, który współpracuje z radą pedagogiczną (tworzą ją wszyscy nauczyciele zatrudnieni w danej szkole), decydującą m.in. o planie pracy szkoły, radą szkoły (składającą się z przedstawicieli rodziców, nauczycieli i uczniów), która m.in. uchwała regulamin szkoły i samorządem uczniowskim, który tworzą wszyscy uczniowie danej szkoły. Celem szkoły jest wszechstronne przygotowanie uczniów do samodzielnego życia w przyszłości.●

Joanna Podolska

SZKOLNICTWO KATOLICKIE INTEGRALNY ROZWÓJ DZIECI I MŁODZIEŻY

W Europie środkowo-wschodniej, w tym w Polsce, szkolnictwo katolickie zostało po II wojnie światowej zlikwidowane z powodów ideologiczno-politycznych - likwidację przetrwało w Polsce tylko 9 szkół katolickich. Odradza się powoli, gdyż wymaga to odpowiednich środków materialnych oraz kadr. Rozwój katolickiego szkolnictwa rozpoczął się po roku 1991, gdy umożliwiły to zmiany prawne, a w szczególności ustawa o systemie oświaty. Od tego czasu trwa stały wzrost liczby szkół katolickich w Polsce.

Szkolnictwo katolickie cieszy się zaufaniem w wielu krajach świata. W Europie: w Belgii, Francji, Holandii ponad połowa wszystkich uczniów uczęszcza do szkół katolickich. Co ciekawe, we Francji szkoły te przyjmują coraz więcej muzułmańskich dzieci. W jednym

z gimnazjów w Nicei stanowią oni dziś nawet 98 proc. uczniów. Dlaczego je wybierają, choć obawiają się ewangelizacji? Po pierwsze, chcą harmonii między środowiskiem szkolnym a rodzinnym – chcą uniknąć ideologii gender, która weszła do państwowych szkół francuskich. Po drugie: chcą, by ich dzieci nabrały dobrych manier i szacunku dla autorytetów, nauczycieli i rodziców. Po trzecie: uważają, że poziom nauczania w publicznych szkołach jest zbyt niski, że za mało się od dzieci wymaga¹⁾.

HISTORIA SZKÓŁ WYZNANIOWYCH W EUROPIE

Z jednej strony historia szkół katolickich związana jest ogólnie z historią szkolnictwa jako takiego, natomiast z drugiej, wynika z rozwoju wychowania

¹⁾ „Ces musulmans qui plébiscitent l'école catholique” w dzienniku „Le Figaro”: z 18/02/2014

religijnego i duchowości chrześcijańskiej. Istotny wpływ na ten rozwój miała myśl Ojców Kościoła: św. Klemensa Aleksandryjskiego i św. Augustyna z Hippony.

Kluczowe były postanowienia cesarza Karola Wielkiego, który nakazał klasztorom i katedrom wspieranie oświaty. Synod w Akwizgranie w 789 r. wydał odnośną uchwałę. Dlatego też oświata w średniowieczu opierała się na systemie szkół parafialnych i klasztornych oraz wyżej postawionych szkół katedralnych. Z upływem stuleci jako przejaw uniwersalizacji szkolnictwa katolickiego narodziła się w XII w. idea uniwersytetu.

Wyzwaniem dla szkół katolickich stała się reformacja, której wyrazem było rodzące się szkolnictwo protestanckie. Zgodnie z postanowieniami Soboru Trydenckiego zaczęto masowo zakładać szkoły katolickie i każdą z diecezji zobligowano do założenia seminarium duchownego. Ówczesny arcybiskup Mediolanu – św. Karol Borromeusz założył w swojej diecezji około ośmiuset szkół różnego typu. Do rozwoju katolickiej oświaty przyczyniły się zakony, w szczególności bracia szkolni, jezuita, pijarzy, wizytki, a od XIX w. salezianie.

Z biegiem czasu alternatywą dla szkolnictwa wyznaniowego stały się szkoły organizowane przez państwo oraz różne formy placówek prywatnych.



Muzułmańskie dzieci w katolickiej szkole w Nicei (Francja)

Niekiedy szkolnictwo katolickie było deprecjonowane, a nawet zakazywane z pobudek ideologicznych.

Obecnie katolickie szkolnictwo jest prowadzone przez Kościoły i zakony, a także przez organizacje i stowarzyszenia oświatowe zakładane przez katolików świeckich (wymagane jest wtedy uznanie przez władzę kościelną) i stanowi dopełnienie oferty edukacyjnej. Przemiana szkół z klerykalnych w bardziej otwarte i publiczne oraz zastąpienie przestarzałych struktur zasadą współdecydowania rodziców w kierowaniu edukacją przyczyniły się do ponownego rozkwitu szkolnictwa katolickiego.

CHARAKTER SZKÓŁ KATOLICKICH

Kościół ma prawo do zakładania szkół różnych specjalności oraz stopnia. Jak wspomniałem powyżej, przymiotnik „katolicka” przysługuje szkole tylko za zgodą władzy kościelnej, a decyzja o powołaniu takiej szkoły należy do ordynariusza diecezji. Biskup diecezjalny sprawuje nad nią zwierzchność ze strony Kościoła.

Szkoły katolickie są ważnymi ośrodkami formacji intelektualnej i moralnej młodego pokolenia oraz odwołują się do chrześcijańskiej wizji człowieka i świata. Placówki te są miejscem integralnego wychowania, ewangelizacji i wdrażania dialogu pomiędzy młodymi różnych religii i środowisk społecznych. Mają zapewniać syntezę między kulturą a wiarą. Z jednej strony szkoła katolicka jest otwarta dla wszystkich, którzy zaakceptują i podejmą przyjętą ofertę programową. Z

drugiej, ma ona formować katolików świadomych swojego powołania i miejsca w Kościele i społeczeństwie.

Z uwagi na ciekawy program edukacyjny oraz nacisk na wychowanie, a także rozszerzoną ofertę językową oraz dodatkowe zajęcia, szkoły katolickie cieszą się renomą i zaufaniem rodziców. Według absolwentów i obserwatorów za szkołami katolickimi przemawia kilka argumentów, z których najważniejsze to tradycyjny model wychowania oraz wysoki poziom nauczania. Ich uczniowie osiągają wyśmienite rezultaty na egzaminach, a szkoły zajmują wysokie miejsca w rankingach na wszystkich etapach kształcenia.

Wiele szkół i przedszkoli katolickich stosuje elementy pedagogiki dr Marii Montessori. Jest to wysoko zindywidualizowany proces kształcenia i wychowania. Wpływa to na komfort pracy dziecka i daje nauczycielowi możliwość skupienia się na nim, przynosząc wymierne efekty w postaci przyrostu wiedzy ucznia.

Szkoły katolickie, odwołując się do chrześcijańskiej koncepcji świata, dążą do integralnej formacji dzieci i młodzieży. Ich specyfiką jest tworzenie atmosfery zgodnej z duchem Ewangelii oraz ukazywanie kultury z perspektywy zbawienia w tym sensie, że wiedza, którą nabywają uczniowie, jest naświetlana i dopełniana przez wiarę w Chrystusa. Przygotowują one uczniów do skutecznego działania i pracy dla dobra wspólnego społeczności, a jednocześnie do pracy nad rozszerzeniem Królestwa Bożego (zgodnie z hasłem *Deo et Patriae „Bogu i Ojczyźnie”*).

SZKOŁY KATOLICKIE W POLSCE

Szkolnictwo katolickie w Polsce obejmuje sieć szkół prowadzonych przez kościelne osoby prawne (zgromadzenia zakonne, diecezje lub parafie) bądź przez różne stowarzyszenia i fundacje, a także osoby prywatne. W PRL przetrwało ledwie kilka renomowanych żeńskich liceów prowadzonych m. in. przez nazaretanki, niepokalanki, zmartwychwstanki, urszulanki czy prezentki, a także męskie liceum księży pijarów oraz zasadnicza szkoła zawodowa salezjanów. Zmiany prawne po roku 1991 umożliwiły odrodzenie i wzrost liczności szkół katolickich w Polsce.

W 1994 roku została powołana Rada Szkół Katolickich, która zrzesza szkoły prowadzone przez Kościół lub te szkoły, prowadzone przez świeckich, które dekretem miejscowego biskupa zostały potwierdzone jako katolickie. Każdorazowo kandydatura przewodniczącego Rady zatwierdzana jest przez Konferencję Episkopatu Polski. Rada organizuje co roku Ogólnopolskie Forum Szkół Katolickich, Forum Młodzieży, konferencje, szkolenia i kursy dla dyrektorów szkół i nauczycieli, a także konferencje dla przedstawicieli organów prowadzących szkoły. Patronką Rady Szkół Katolickich jest Matka Boża Częstochowska.

W roku szkolnym 2017/18 w Polsce było 567 szkół katolickich. Po reformie oświatowej z 2017 r., z którą związane było łączenie niektórych gimnazjów ze szkołami podstawowymi, mamy: 263 katolickie szkoły





podstawowe, 42 szkoły specjalne, 136 liceów, 18 techników i 8 szkół artystycznych. Uczy się w nich ok. 70 tys. dzieci i młodzieży.

Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego w dokumencie „Szkoła katolicka u progu trzeciego tysiąclecia”, określając nowe wyzwania, przed którymi stoi współczesna edukacja katolicka, zwraca szczególną uwagę na kryzys wartości, przybierający formy powszechnego subiektywizmu, relatywizmu moralnego i nihilizmu. Edukacja katolicka, stawiająca sobie za cel wszechstronną formację człowieka, konsekwentnie promuje pedagogię wiary, w duchu której młody człowiek otrzymuje wykształcenie nie tylko na poziomie intelektualnym, ale również osobowościowym i duchowym. Misja szkoły katolickiej polega na tym, aby prowadzić młode pokolenie do spotkania z żywym Jezusem Chrystusem. Oddziaływanie wychowawcze i edukacyjne, proponowane przez szkołę katolicką, będące kontynuacją formacji otrzymanej w domu rodzinnym, zakłada prowadzenie ucznia do doświadczenia życia w Chrystusie, które uzdrawia, umacnia i ucłowiecza. ●

Rafał J. Czekala

Źródła:

Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, Szkoła katolicka u progu trzeciego tysiąclecia, Rzym 1997.

Encyklopedia PWN: hasło: „Katolickie szkolnictwo”

Kościół w Polsce – raport na 25-lecie KAI

Szkoły katolickie - raport KAI

SZKOŁY KATOLICKIE W ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ:

ZESPÓŁ SZKÓŁ KATOLICKICH IM. ŚW. KAZIMIERZA SZKOŁA PODSTAWOWA PRZY PARAFII ŚW. KAZIMIERZA

Pilotów 1
80-460 Gdańsk
58 556-93-35

SZKOŁA PODSTAWOWA IM. ŚW. JANA DE LA SALLE

Słowackiego 101
80-281 Gdańsk
58 342-59-15

KATOLICKA SZKOŁA PODSTAWOWA IM. ŚW. RODZINY PRZY PARAFII NMP

Armii Krajowej 26
81-372 Gdynia
58 660-64-64

KATOLICKIE SZKOŁY NIEPUBLICZNE IM. JANA PAWŁA II KATOLICKA SZKOŁA PODSTAWOWA

Wojska Polskiego 8
83-000 Pruszcz Gdański
58 691-75-60

PUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA SIÓSTR SALEZJANEK IM. ŚWIĘTEJ RODZINY

Ceynowy 24
84-230 Rumia
58 771-27-43, 733-035-240

SZKOŁA PODSTAWOWA ZGROMADZENIA SIÓSTR ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO IM. BŁ. ALICJI KOTOWSKIEJ

Klasztorna 9
84-200 Wejherowo
58 672-76-43

PARAFIALNA SZKOŁA PODSTAWOWA IM. ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

Klasztorna 18/1
83-330 Żukowo
58 681-71-72

I GDAŃSKIE LICEUM KATOLICKIE IM. ŚW. WOJCIECHA

Piecewska 9
80-288 Gdańsk
58 345-82-74

ZESPÓŁ SZKÓŁ KATOLICKICH IM. JANA PAWŁA II KATOLICKIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

pl. Św. Andrzeja 2
81-168 Gdynia
58 665-42-80

ZESPÓŁ SZKÓŁ JEZUITÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCE LICEUM JEZUITÓW IM. ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

Tatrzańska 35
81-313 Gdynia
58 661-61-80, 620-69-09

SALEZJAŃSKIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. ŚW. JANA BOSKO

Świętojańska 1
84-230 Rumia
58 771-31-22, 671-01-22



FREGATA SZKOŁA INNA NIŻ WSZYSTKIE

Pomysł rodziców, aby stworzyć miejsce nauki dla swoich dzieci, powstał w 2009 roku, kiedy to powołano do życia Projekt Edukacyjny FREGATA w oparciu o trzy placówki edukacyjne: przedszkole, szkołę podstawową dla chłopców i szkołę podstawową dla dziewcząt. Najważniejszym ich celem jest wszechstronna edukacja i wychowanie każdego ucznia. Rodzicom tworzącym pierwsze placówki FREGATY zależało, aby nie tylko oni byli pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami swoich dzieci. Pragnęli stworzyć takie placówki edukacyjne, które będą ich wspierały w tym niełatwym zadaniu, pracując w oparciu o te same, co wyznawane przez nich wartości, czyli będące niejako przedłużeniem domu rodzinnego. FREGATA swój system wartości opiera na nauce Kościoła Katolickiego. Nadzędnym pragnieniem jest wychowanie dzieci w duchu pracowitości, szczerości, wolności i odpowiedzialności, tak aby w dorosłym życiu były zdolne do poprawy społeczeństwa poprzez służbę innym ludziom. Projekt Edukacyjny FREGATA korzysta w swojej pracy z doświadczeń ponad 500 placówek edukacji zróżnicowanej, prowadzonych w 38 krajach świata. Oliwska szkoła była pierwszą tego typu placówką w Gdańsku. Obecnie

posiada tu cztery oddziały, w tym szkołę i przedszkole w Oliwie przy ul. Cystersów.

Z Radą Zarządzającą FREGATY spotkałam się, aby dowiedzieć się, czym różni się to miejsce od innych.

Jakie wartości Państwo wyznajecie?

Interdyscyplinarnie staramy się kształtować w dzieciach ich charakter, wiedzę (naukę) oraz wartości chrześcijańskie. Na tym bazujemy w naszych założeniach.

Misją Fregaty jest również współpraca z rodzicami, aby działania nasze były jednolite w domu i w szkole/ przedszkolu. Ponadto dbamy o zrówno-

ważony rozwój osobowości dziecka, jego intelekt, wolę, emocje, ciało i ducha. Już od najmłodszych lat pomagamy dzieciom wzrastać w cnotach ludzkich.

W jaki sposób udaje się Państwu pogodzić te wszystkie sfery edukacji?

Przede wszystkim staramy się być przykładem dla nich poprzez świadectwo życia. Nie wstydzimy się przekazywanych wartości. Cały czas staramy się tworzyć relację z dziećmi i rodzicami, aby rodziny też czuły nasze wsparcie w wychowywaniu swoich dzieci. To niezmiernie ważne.



Kadra zarządzająca „Fregaty”:

Od lewej: Jacek Naliwajek - Dyrektor Szkoły dla Chłopców (Gdańsk Wrzeszcz), Magdalena Michalska-Meck - Dyrektor Przedszkola (Gdańsk Oliwa), Katarzyna Przybył-Tamowicz - Dyrektor Szkoły dla Dziewcząt (Gdańsk Oliwa), Katarzyna Duchlińska - Dyrektor Przedszkola (Gdańsk Ujeścisko).



Wymaga to od Państwa dużego zaangażowania w życie tych rodzin.

Naszych placówek nie traktujemy jako „przechowalni” dla dzieci. Staramy się stworzyć takie relacje pomiędzy rodzinami a nami, aby dzieci, przychodząc do szkoły, czuły się bezpiecznie i swobodnie. Rodzice wspierają się nawzajem, organizują wiele oddolnych inicjatyw, jak np. spotkania mam w ramach klubu MaMy dzieci, wyjazdy ojców z dziećmi, ojców z synami, klub żeglarski, klub piłkarski, a także inicjują działania, z którymi wychodzimy do całej społeczności Gdańska, jak np. Orszak Trzech Króli, Turniej piłkarski im. Żołnierzy niezłomnych i wiele innych inicjatyw, których nie sposób tu wyliczyć. A to wszystko po to, by tworzyć coś wspólnie, służyć innym. I tu znowu przez przykład. Chcemy, żeby dzieci widziały, że z radością robimy coś dla innych, one chętnie się w to włączają, a później zupełnie naturalnie przejmują inicjatywę. To kolejny wzorzec dla nich, że warto być dla innych. My im w tym towarzyszymy, tworzymy wspólnotę.

A zdarza się, że to wychowanie nie wyjdzie tak, jak byście chcieli?

Od samego początku wychodzimy z założenia, że owoców naszej nauki przekazywanej uczniom nie zobaczymy od razu, a może nigdy. Tutaj bardzo ważna jest cierpliwość. Widzimy też efekty naszych starań, widzą je także rodzice. My mamy przekazywać miłość, być dla nich darem, być odpowiedzialnym za to, co dla



nich robimy. Kształtowanie charakteru opiera się na doświadczeniu wolności i konsekwentnym ponoszeniu odpowiedzialności.

Jedną z idei Państwa placówek jest kształtowanie ducha. W jaki sposób jest to realizowane?

Kształtowanie ducha w placówkach nie polega na narzucaniu doktryny, ale współdziałaniu przekonania o duchowym wymiarze istnienia osoby. Dla katolików kształtowanie ducha to m.in. rozwijanie poczucia dziecięstwa Bożego, bycie świadomym, że każdy chrześcijanin został powołany do świętości oraz nauczanie, że miłość jest najważniejszą chrześcijańską cnotą i w obcowaniu z innymi jest okazją do codziennego służenia innym. Na tym opiera się edukacja spersonalizowana, która zakłada akceptację ucznia takim, jakim on jest, niepowtarzalnym stworzeniem Bożym. Personalizm tym różni się od indywidualizmu, że w tym drugim człowiek ukierunkowany jest

na siebie samego, natomiast w personalizmie człowiek „zapomina” o sobie, żeby służyć innym.

Fregata jest rozpoznawalna choćby dzięki prowadzonym zajęciom niekoedukacyjnym. Dlaczego stosujecie Państwo edukację zróżnicowaną?

Wieloletnie doświadczenia w edukacji zróżnicowanej (czyli podzielonej ze względu na płeć) wskazują nam bardzo wyraźnie, że chłopcy potrzebują innego podejścia, a dziewczynki innego. Możemy pracować indywidualnie z dziewczynkami i chłopcami, mając na uwadze ich indywidualne predyspozycje fizyczne i psychiczne, różnice, jakie występują pomiędzy dziewczętami a chłopcami. Możliwość pracy w grupie jednolitej daje nam bardzo dobre osiągnięcia edukacyjne z tego względu, że niwelujemy te trudności, które mamy w szkole koedukacyjnej. Chłopcy potrzebują większej aktywności ruchowej, dziewczynki natomiast, gdy są w jednolitej grupie, bardzo szyb-

ko koncentrują się na zadaniu, które mają do zrobienia na zajęciach i to daje bardzo dobre efekty.

(Badania amerykańskie przeprowadzone na 1331 dziewczętach ze szkół koedukacyjnych, wykazały, że mniej uwagi na lekcjach poświęcano dziewczętom dlatego, że nauczyciele musieli zużywać aż 2/3 swej uwagi na utrzymanie w dyscyplinie chłopców. Ponadto w Stanach Zjednoczonych wykazano istotnie lepsze wyniki w nauce i wyższe aspiracje zawodowe u absolwentów szkół nie-koedukacyjnych)¹⁾.

Dlaczego uczniowie szkoły noszą charakterystyczne mundurki?

Jednolity strój pozwala nauczycielowi skupić się na indywidualnych cechach każdego dziecka, ogranicza rywalizację w grupie, uczy przestrzegania zasad i obowiązków. Mundurek pomaga też utożsamiać się dzieciom z przedszkolem.

Wybraliście Państwo Oliwę jako miejsce jednej ze swoich placówek. Jakie uwarunkowania wpłynęły na tą decyzję?

Wybraliśmy to miejsce ze względu na sąsiedztwo dwóch placówek zabaw, Parku Oliwskiego, Trójmiejskiego Parku Krajo-

brazowego oraz fakt posiadania przez przedszkole własnej kuchni. Zależy nam, aby dzieci miały możliwość spędzenia czasu pod naszą opieką na powietrzu, stąd bliskość zieleni i terenów zielonych.

Jakie macie Państwo plany na przyszłość?

Już od 1 września 2019 r. otwieramy nowe przedszkole na Ujeścisku, przy ul. Przemyskiej 17. Przedszkole będzie się mieściło w budynku Centrum Opieki Serenus. Zachęcamy do przesyłania zgłoszeń drogą mailową w celu umówienia spotkania rekrutacyjnego jak również do osobistego kontaktu.



Więcej również na stronie www.fregata.edu.pl ●

**Magdalena
Dyba-Chenenaoui**

Dane kontaktowe:



Niepubliczna Szkoła Podstawowa dla Dziewcząt „Fregata”

ul. Cystersów 13
80-330 Gdańsk Oliwa
tel: 512 149 030
mail: sekretarz@fregata.edu.pl



Niepubliczna Szkoła Podstawowa dla Chłopców „Fregata”

ul. Do Studzienki 38
80-227 Gdańsk
tel: (58) 341 97 49, 512 149 030
mail: szkola@fregata.edu.pl



Przedszkole Niepubliczne „Fregata”

ul. Cystersów 13
80-330 Gdańsk Oliwa
tel: (58) 342 71 65
mail: fregata@fregata.edu.pl

¹⁾Zaczerpnięte z opracowania Stowarzyszenie Wspierania Edukacji i Rodziny „Sternik” 2004.

O CHODZENIU DO SZKOŁY, RZADKICH UCIECZKACH Z NIEJ ORAZ POTRZEBIE KATECHEZY Z KSIEDZEM ADAMEM JESZKĄ ROZMAWIA CEZARY PODOLSKI

Ksiądz Adam Jeszka urodził się w 1985 roku. Mieszkał i chodził do szkół w Sopocie. Jest absolwentem Gdańskiego Seminarium Duchownego oraz Uniwersytetu Navarry. W sierpniu miną dwa lata, od kiedy został skierowany do pracy duszpasterskiej w naszej parafii.

Lubił się ksiądz uczyć?

Nie do końca (śmiech), ale z nauką nie miałem nigdy większych kłopotów. Bardzo lubiłem przedmioty humanistyczne, a najbardziej historię. Jako dziecko w szkole podstawowej na zajęciach przenosiłem się wyobraźnią na okręty wikingów, walczyłem mieczem razem z wojami księcia Mieszka... Natomiast matematyka była moją kulą u nogi. Nie byłem z niej najgorszy, ale uczenie się jej nie sprawiało mi dużo przyjemności. Jednak starałem się rzetelnie podchodzić do powierzonych mi zadań, bo mama zawsze nam powtarzała (także mojej siostrze, która jest geografką), że uczysz się dla siebie.

Czy jako dziecko sprawiał Ksiądz problemy wychowawcze?

Byłem spokojnym dzieckiem, marzycielem i chodziłem własnymi ścieżkami. Bardzo lubiłem sopocki las i plażę, gdzie spędzałem mnóstwo czasu. Nie oznacza to, że rodzice nie złościli się na mnie, ale nie mieli za dużo powodów do tego. Teraz mi się trochę osobowość przekreśliła i jestem ciut cholerykiem..., ale tylko wtedy gdy coś lub ktoś znieenacka podniesie mi ciśnienie (śmiech).

Po maturze w II Liceum Ogólnokształcącym w Sopocie od razu poszedł Ksiądz do seminarium?

Jeszcze musiałem pognoczyć z Panem Bogiem, zanim zdecydowałem się złożyć dokumenty do Gdańskiego Seminarium Duchownego. O mojej decyzji, nad którą rozmyślałem przez cały rok w klasie maturalnej, przed lekcjami w kościele Gwiazda Morza, poinformowałem moją koleżankę (z Oliwy) i najbliższych. Byli troszkę zaskoczeni moją decyzją, bo sądzili, że zostanę archeologiem lub historykiem, a może nawet prawnikiem (śmiech).

Jaka była księdza kariera naukowa?

Fiu...fiu brzmi to pytanie bardzo lotnie... górnolotnie..., a było bardzo zwyczajnie. Po święceniach kapłańskich ks. Arcybiskup skierował mnie do pracy w parafii w Żukowie, gdzie uczyłem religii w liceum i szkole zawodowej oraz miałem kilka godzin w szkole podstawowej w Glinchu. Przed posłaniem do parafii Wniebowzięcia Matki Bożej w Żukowie obroniłem pracę magisterską na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Tematem pracy była wiara w ujęciu dialogicznym ks. Profesora Józefa Tischnera. Po dwóch latach posługi na Kaszubach odebrałem telefon z informacją, że mam przygotować się na wyjazd do Pampeluny, do Hiszpanii, na studia filozoficzne. Informację tę przyjąłem z wypiekami na twarzy i jako kolejne wyzwanie. Na Uniwersytecie Navarry studiowałem filozofię,

specjalizując się w teorii poznania i metafizyki. Po pięciu latach, w 2017 roku, we wspomnienie św. Antoniego z Padwy, obroniłem pracę doktorską na temat filozofii egzystencjalnej baskijskiego myśliciela Miguela de Unamuno. Dziś pracuję jako nauczyciel religii w Szkole Podstawowej nr 23, dzieląc pracę dydaktyczną z dziećmi z zajęciami filozoficznymi dla kleryków gdańskiego seminarium, gdzie wykladam historię filozofii nowożytnej, filozofię przyrody i ogólną metodologię pracy naukowej.

Co za rozrzut?! Jak radzi sobie ksiądz z uczeniem dzieci i wykładami dla studentów?

Na początku wcale nie było to łatwe. W ogóle nie rozumiałem języka szósto- siódmo- i ósmoklasistów. Nie znałem nazw gier, zespołów muzycznych, idoli, książek. Dzieci i ja nadawaliśmy na innych falach, byliśmy w światach równoległych. Jednak szybko nadrobiłem braki i mogę śmiało powiedzieć, że to doświadczenie pracy z dziećmi ubogaciło mój warsztat metodyczny zajęć ze studentami. Potrafię mówić na temat redukcji ejdetycznej Husserla, przywołując przykład kuców z Bronksu (śmiech).

Jak wygląda lekcja religii u ks. Adama?

Twórczy chaos (śmiech). Ważne jest przygotowanie okoliczności zajęć lekcyjnych tak, aby dzieci czuły się dobrze i się nie nudziły. Nie oznacza to, że konkuruję z dynamizmem gier komputerowych

albo z wartką akcją oglądanych przez dzieci filmów. Wykorzystuję różne metody i środki dydaktyczne: pracę w grupach, burzę mózgów, kartę pracy, krótkie filmiki. Ostatnio robiliśmy stronnice manuskryptu z tekstem Bogurodzicy. Dzieci wczuwały się w średniowieczny klimat skryptorium i - jak mnisi - przepisywały tekst najstarszego polskiego tekstu religijnego, słuchając jednocześnie chorału gregoriańskiego. Lekcja religii jest przede wszystkim „lekcją”, czyli przestrzenią i czasem, w którym dzieci zdobywają konkretną wiedzę na temat Pana Boga, świata wartości oraz poznają piękne i bogate dziedzictwo kulturowe chrześcijaństwa. Chcę, aby na lekcji dzieci zachwyciły się Bogiem, bo zadziwienie i podziw budzą chęć głębszego poznania. Bliska jest mi postawa św. Anzelm z Canterbury: *fides quærens intellectum*. Wiara, która szuka zrozumienia, zawsze prowadzi do prawdy i otwartości na to, co inne, chce wejść w dialog z Innym. A tylko prawda jest fascynująca i ciekawa!

Czy podejście dzieci i młodzieży hiszpańskiej do spraw religii jest podobne, czy też jakoś się różni?

Żyjemy w globalnej wiosce, gdzie trendy myślowe się przenikają, są do siebie bardzo podobne. Dzieci i młodzież interesują się podobnymi rzeczami, mają tych samych idoli muzycznych i piłkarskich. Sprawy religijne nie są u nich na pierwszym miejscu, bo wszyscy płyniemy w wartkim nurcie filozofii postmodernistycznej. Pędząca sekularyzacja oddala Pana Boga od horyzontu zainteresowań współczesnego człowieka. Zadaniem wierzących pedagogów jest zafascynować uczniów Bogiem działającym w historii, w życiu człowieka, tak żeby uczeń zechciał pytać o głębszy sens swo-



jego bycia w świecie: skąd jestem? jaka jest moja misja? dokąd zmierzam? Jeśli pedagog sprawi, że uczeń, zamiast przeżuwać kolejną oferowaną mu papkę przez massmedia, zacznie krytycznie myśleć i przeżywać swoje bycie w świecie – to jest największy sukces!

Czy jest coś, co by zmienił Ksiądz w szkole?

Pewnie, że jest wiele rzeczy do uzdrowienia w systemie edukacji, ale to dokonuje się na wyższym szczeblu organizacyjnym. Pracuję w Szkole Podstawowej nr 23, która dzięki Dyrekcji i Pedagogom jest fantastycznym miejscem rozwoju osobowości ucznia. Nie tylko młodzi ludzie zdobywają w niej wiedzę czy doskonalą swoje umiejętności, ale rozwijają swoje pasje. Bezpośredni kontakt z nauczycielem, kameralność i niezwykła współpraca różnych instytucji sprawiają, że dzieci mają możliwość komplementarnego rozwoju.

W szkole animuję kółko wolontariatu oraz prowadzę bezpłatne dodatkowe zajęcia z języka hiszpańskiego. Niektórzy uczniowie angażują się w scholkę dla dzieci

albo są ministrantami. Dzięki ks. Proboszczowi od dwóch lat przyznawane jest stypendium „Dobrego anioła” dla dzieci aktywnie angażujących się w pomoc drugiemu człowiekowi.

Dawniej katechezy odbywały się w salkach przyparafialnych, czy powrót do tej praktyki ma dzisiaj sens?

Myślę, że nie ma jednej ostatecznej odpowiedzi. Szkoła z różnymi przedmiotami tworzy mikroświat, w którym uczeń stopniowo otwiera się na eksplorowanie nieznanego mu lądów. Wydaje mi się, że dziś rolę dawnej religii w salkach pełnią wspólnoty przyparafialne, do których przychodzą ludzie, którzy podjęli decyzję, że chcą być bardziej związani z Kościołem. Lekcja religii w szkole daje szansę dotarcia do tych, którzy szukają Boga lub są poza wiarą, deklarując się jako ateści lub agnostycy. Czasem mimo to przychodzą, bo chcą czegoś posłuchać. Katecheta poza murami szkoły pewnie nie miałby szansy na rozmowę z nimi.

Dziękuję za rozmowę.●

Cezary Podolski

SZKOŁA Z PUNKTU WIDZENIA RODZICA

Szkoła w dzisiejszych czasach, z mojego punktu widzenia, a jestem mamą trójki dzieci, ma przede wszystkim spełniać funkcję dydaktyczną. Takie są moje oczekiwania.

W minionych latach, myślę tu o czasach zaborów czy późniejszych czasach II wojny światowej, szkoła – w znaczeniu miejsca edukowania dzieci i młodzieży – była miejscem, gdzie często kształtowano osobowość, przekazywano wartości, uczono postaw szlachetnych i patriotycznych. Dla dzieci i młodzieży zaszczepem było moc zdobywać wiedzę...

Dzisiejsza szkoła, a przez różne etapy edukacyjne już przeszłam, jest najczęściej dla dzieci przykrym obowiązkiem, którego sensu nie potrafią odkryć. Szczęśliwie moje dzieci wielokrotnie trafiały na nauczycieli – pasjonatów, u których zamiłowanie do zawodu dało się odczuć po pierwszym tygodniu zajęć. Były/są to osoby, które nigdy nie traktują uczniów jako klasy. Każde dziecko jest dla nich oddzielną jednostką, niosącą ze sobą nie tylko zeszyt, który może być prowadzony niestarannie, ale również to, co dzieje się w życiu takiego małego czy większego człowieka. Tylko nauczyciel z powołania respektuje słowa Janusza Korczaka „Dziecko to człowiek, tylko że mały”. I ta myśl powinna na każdym eta-

pie przyświecać pedagogom – bez względu na to, czy uczą fizyki, czy plastyki. Obecny system edukacji, niestety, nie wymaga od nauczyciela postawy pedagoga, tylko edukatora i jeśli nauczyciel chce po prostu przekazać wiedzę i ją egzekwować, to właśnie tak może postępować.

Trudno powiedzieć jakie są przyczyny tego, że szkoła przestała, w sposób wpływowy, przekazywać wartości. Po obserwacji tego, z czym muszą zmagać się dzieci w szkole, to jest to raczej miejsce, w którym uczą się przetrwać, aniżeli wynosić jakiejkolwiek wartości. I to przetrwać na wielu płaszczyznach – z jednej strony muszą posiadać wiedzę, która jest od nich wymagana, a nie zawsze przekazywana w taki sposób, by zrozumieli i zafascynowali się daną dziedziną nauki, tylko tak, by wkuć i zdać. Innym aspektem są relacje – zarówno z rówieśnikami, jak i z nauczycielami. Bardzo dużo mówi się o przemocy – słownej czy fizycznej, ale niewiele tak naprawdę się robi. Owszem są wdrażane programy wychowawcze, jednak nie obserwuję, by miało to przełożenie na postawę uczniów. I tu dochodzimy do ściany, ponieważ zarówno wśród rodziców, jak i nauczycieli są ludzie, dla których pewne wartości nie mają znaczenia. Obecnie szkoła jest miejscem przecinania się przeróżnych postaw i warto-

ści. Widać to niestety nie tylko w spotkaniu rówieśników wywodzących się z różnych domów, ale również w spotkaniu ucznia z nauczycielem. Spotkałam się z sytuacjami, w których nauczyciel potrafił krytycznie komentować poglądy ucznia czy decyzje odnośnie wyborów związanych z przyszłością dziecka. I niestety nie był to komentarz mający na celu doradztwo bądź próbę przekonania ucznia do innej postawy, a jedynie wyrażenie swojego odmiennego zdania. A stawia to ucznia z góry na przegranej pozycji, ponieważ nie występuje w dyskusji partnerskiej. Według mnie to nie leży w kompetencji szkoły i nie powinno mieć miejsca. Nauczyciel powinien umieć zakończyć taką dyskusję w sposób mądry i niekrzywdzący.

Szkoła jako instytucja nie jest w stanie wpłynąć na kształtowanie moich dzieci. Gdybym nie wkładała wysiłku w wychowywanie, poprzez kształtowanie wrażliwości, pokazywanie, co jest dobre a co złe, wpajanie, że nie należy krzywdzić drugiego człowieka, że drugi człowiek wymaga szacunku bez względu na wszystko, że Polska jest ojczyzną i że należy z szacunkiem obchodzić jej święto, wiedząc co się świętuje, a w końcu (a może przede wszystkim), że Bóg jest naszym Ojcem, a nie dziela bez Mszy Świętej po

prostu nie istnieje, to żadna szkoła publiczna nie byłaby w stanie żadnej z tych postaw wykształcić. Takie jest niestety moje doświadczenie.

Oczywiście pod wieloma względami dzisiejsza szkoła zmieniła się w odniesieniu do szkoły z lat 80 czy 90 poprzedniego stulecia, kiedy sama byłam uczennicą. Szkoły przede wszystkim nie działają propagandowo. Często są lepiej wyposażone, zapewniają zajęcia dodatkowe, które mogą wpłynąć na rozwój intelektualny dziecka, zapewniają (choć nie zawsze odpowiednio przystosowaną) opiekę uczniom słabszym czy dysfunkcyjnym. Bez wątplenia nauczyciele traktują dziecko jak człowieka, a nie, jak niegdyś bywało, z poczuciem wyższości i niejednokrotnie poniżając go.

Jednak szkoła, którą wymarzyłabym sobie dla moich dzieci, to coś więcej. Niestety, nie stworzy jej system, w którym obecnie funkcjonuje. Nie wystarczy kilku cudownych pedagogów, nie wystarczy nowoczesny budynek czy wymagająca kreatywności dyrekcja. Szkoła pozostanie póki co instytucją, w której dzieci pobierają naukę. „Zakładem obowiązkowym”, w którym z założenia nie zwraca się uwagi na zainteresowanie odbiorcy przekazywaną wiedzą, a jedynie na jej obowiązkowe przekazanie, a czasami nawet wtłoczenie do młodego umysłu. Nadal kreatywność i indywidualność nie są respektowane. Jest też problem po drugiej stronie, czyli po stronie rodziców. Od kilku lat obserwuję wzrasta-

jącą presję wobec nauczycieli. Rodzice, nie mając czasu na budowanie relacji z dzieckiem, próbują zrzucić powstające problemy wychowawcze na szkołę, na nauczycieli. Nie ma w części rodziców chęci zaangażowania się w życie szkoły, we wprowadzane zmiany. Jest za to wyrzut, gdy dzieje się coś naprawdę złego. Obserwuję taki model, w którym rodzic nie przyjmuje krytyki wobec dziecka czy też samego siebie. Nie chce dostrzec błędów swojego zachowania, nie dostrzega zagrożeń w wirtualnym świecie, a nowszy sprzęt ma stanowić substytut wielogodzinnej nieobecności rodziców.

Dzisiejsza szkoła, w mojej opinii, wymaga gruntownej reformy. Nie jest ona bynajmniej związana z liczbą klas na poszczególnych etapach edukacji.

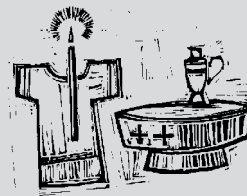
Z jednej strony trudno się dziwić takiej sytuacji. Przecież nie zawsze wynika ona ze złej woli rodzica czy nauczyciela. Każdy jest z wyniku rozliczany, oceniany. Można zagubić się w dzisiejszym pośpiechu, gonitwie za pieniądzem, natłokiem obowiązków i rozwoju cywilizacyjnym. A z drugiej strony warto czasami się zatrzymać i zadać sobie pytanie, czy Bóg jest na właściwym miejscu w moim życiu? Czy nie wyprzedziły Go pieniądze, kariera, egoizm i wszystkie inne dobrodziejstwa tego świata? Jeśli Bogu oddamy właściwe miejsce – czyli pierwsze, najważniejsze, to pozostałe sprawy ułożą się należycie. To jednak wymaga wysiłku, przemyślenia, przemodlenia i pokory. Miłej refleksji ●

Ewa Rola



Parafia w służbie człowiekowi

oprac.: Aleksandra Wierzbicka



*Ja ciebie chrzczę
w Imię Ojca
i Syna i Ducha Świętego*

Maksymilian Zagórski

Krystyna Elżbieta Wańska

Konstanty Pilachowski

Franciszek Grabarczyk

Aleksander Emil Symonowicz

Jan Maria Świącki

Szymon Mateusz Ptak

Stanisław Franciszek Stawirej

Gabriela Orzeszek

Maja Rakowska

Joanna Hinc

Patrycja Leszman

Jarosław Roszkowski

Wiktor Roszkowski

Teresa Sivertsen

Kamil Biernacki

Lilia Hanna Czerwińska

Tomasz Paweł Czerwiński

SZKOŁA RÓŻNYCH POKOLEŃ

O EDUKACYJNEJ PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚCI

ZE SWOJĄ MAMĄ ROZMAWIA ZOFIA POMIRSKA

Co przychodzi Ci do głowy na brzmienie słowa „szkoła”?

Zdecydowana większość mojego życia związana była ze szkołą. Byłam najpierw uczennicą, a potem, po studiach, nauczycielką. Słowo „szkoła” oznacza dla mnie przede wszystkim miejsce przekazywania wiedzy i umiejętności dzieciom i młodzieży, wspomagania rodziców w ich wychowywaniu. Szkoła to również miejsce zawiązywania się silnych więzi koleżeńskich, przyjaźni, a później nawet młodzieńczych miłości. Bywa też miejscem, w którym rodzą się talenty, pasje i zainteresowania. Szkoła to nie budynek, a zespół współpracujących ze sobą ludzi.

Czym charakteryzowała się szkoła Twojego dzieciństwa? Co wspominasz najlepiej? Co jej zawdzięczasz?

Naukę rozpoczęłam w Oliwie, w tzw. czerwonej szkole, czyli Szkole Podstawowej nr 23 przy ulicy Opackiej 1 wżeśnia 1953 roku, ukończyłam ją w 1960 roku. Okres ten wspominam bardzo ciepło i serdecznie. Mieliśmy wspaniałych wychowawców i nauczycieli pod kierownictwem p. Bochenek. Nauka trwała przez 6 dni w tygodniu, stąd lekcje kończyły się najpóźniej około godz. 13.

Nie pamiętam, aby zadawano nam szczególnie dużo prac domowych, korzystaliśmy z bieżących lekcji. Oprócz nauki

w szkole uczestniczyliśmy w przeróżnych dodatkowych zajęciach. Odbływały się cykliczne spotkania edukujące nas w kierunku poznania muzyki klasycznej, literatury (pamiętam do dziś prelekcję autora książek o tematyce indyjskiej Sat – Okha) bądź historii II wojny światowej (spotkanie z byłym więźniem obozu koncentracyjnego). W szkole działał m. in. chór szkolny oraz

zespół taneczny prowadzony przez p. Kisielewską – Heising, do którego należałam. Uczono nas na początku rytmiki, a potem ćwiczyliśmy naukę różnych tańców ludowych, głównie polskich (kujawiak, mazur, krakowiak, chodzony). W repertuarze mieliśmy też taniec huculski czy chiński. Jeździliśmy na eliminacje międzyszkolne, gdzie zajmowaliśmy często wysokie miejsca. Tej



szkole zawdzięczałam również zamiłowanie do opery i baletu, gdyż pod opieką nauczycieli bywaliśmy na tego typu spektaklach.

Dbano też o dyscyplinę. Była gradacja kar: najlżejszą stanowiły uwagi ustne lub pisemne, potem stanie w kącie klasy, następnie wyrzucenie za drzwi, a najgorszą karą było uderzenie linijką „w łapę”, a nawet cienkim paskiem po pupie. Nikt się nie buntował, a rodzice często przychodzili i dziękowali nauczycielowi niesfornej latorośli. Dzisiaj byłoby to nie do pomyślenia, od razu sprawa byłaby zgłoszona do prokuratora.

Poziom nauki w mojej podstawówce był wysoki, toteż większość z nas po jej ukończeniu bez problemu zdała egzaminy do szkół średnich, głównie do V LO w Oliwie. W tej szkole spędziłam kolejne cztery lata. Po beztróskim czasie lat wczesnoszkolnych nastał okres dorastania, gdzie nie było już tak bliskich więzi z naszymi profesorami (jak nazywano nauczycieli liceum). Był to okres dość intensywnej nauki, zarówno w szkole, jak i w domu. Nie przeszkadzało to nam w atrakcyjnym spędzaniu czasu wolnego w gronie przyjaciół. Do równoległej klasy uczęszczała Irenka Jarocka, która śpiewem upiększała nie tylko akademie szkolne, ale również zabawy odbywające się w auli. Pojawiał się na nich czasami Seweryn Krajewski. Bawiliśmy się na prywatkach, chodziliśmy razem do kina.

Jeśli chodzi o naukę, to nauczyciele stawiali nam wysokie wymagania, ale przy systematycznej pracy i odrobinie wysiłku udawało się sprostać

ich oczekiwaniom. Duży nacisk kładziono na wychowanie fizyczne. Uczestniczyliśmy w specjalnych pokazach gimnastycznych na stadionie sportowym.

Szkole tej zawdzięczałam bardzo dobre przygotowanie ogólne z każdego przedmiotu, opanowanie języków: angielskiego i rosyjskiego, co niejednokrotnie wykorzystuję do dziś. Było to zasługą kadry pedagogicznej, w większości wykształconej jeszcze w okresie przedwojennym. Wysoki poziom kultury osobistej, perfekcyjne umiejętności przekazywania wiedzy, dbałość o czystość języka ojczystego, wdrażanie postaw patriotycznych (mimo nie zawsze sprzyjających okoliczności) – te cechy moich profesorów cenię sobie najbardziej.

Jak wspominasz swoje pierwsze kroki w szkole w roli nauczycielki? Kto był Twoim mistrzem w zawodzie?

Kiedy po latach studiów podjęłam pracę jako nauczycielka w Technikum Łączności w Gdańsku, wzorami dla mnie stali się moi byli profesorowie z liceum. Oni byli mi przykładem, jak należy rozumieć swoją misję. Nie było łatwo temu sprostać i popełniałam sporo błędów, ale zawsze starałam się naśladować moich nauczycieli w tym, co ceniłam w nich najbardziej.

Technikum Łączności było średnią szkołą techniczną, gdzie oprócz oczywistego nacisku na przedmioty ścisłe oraz typowo zawodowe bardzo dużą wagę przywiązywano do nauczania przedmiotów humanistycznych – polskiego i historii. Absolwenci technikum

bez problemów kończyli tego typu studia – wśród znanych absolwentów są i poloniści, i prawnicy. W szkole działał m. in. chór młodzieżowy oraz zespół teatralny prowadzony przez aktorów Teatru Wybrzeże, a także zespół muzyczny. Prowadzone były też spotkania kształcące wiedzę o muzyce klasycznej.

Sądzę, że te dodatkowe role, które pełniła w tym czasie szkoła, zdecydowały u niektórych uczniów o wyborze drogi zawodowej – innej niż ta wyuczona w technikum. Nie sposób wymienić wszystkich, podam tylko kilka przykładów: prof. Roman Perucki – dyrektor Filharmonii Bałtyckiej i wybitny, światowej sławy mistrz gry organowej (grający także w naszej katedrze), Izabela Drobotowicz – Orkisz – aktorka teatralna i filmowa, Łukasz Lewandowski – aktor i wykładowca w Akademii Teatralnej w Warszawie, znany m. in. z roli organisty Piotra w serialu „Ojciec Mateusz”, Sławomir Siezieniewski – prawnik i dziennikarz, prezenter Telewizji Polskiej, Cezary Paciorek – wirtuoz gry na akordeonie i wielu, wielu innych.

Osobną grupę absolwentów stanowili ci, którzy wybrali stan duchowny. Szczególnie po wyborze Karola Wojtyły na papieża nastąpiła fala powołań. Obecnie ci księża i zakonnicy pełnią posługę w parafiach, zakonach, a nawet na misjach. Jeden z nich jest profesorem na Uniwersytecie Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.

Kilku naszych dawnych uczniów wróciło po studiach do technikum jako nauczycie-





le przedmiotów zawodowych czy WF, także obecna dyrektor szkoły jest jej absolwentką.

Czego nauczyłaś się sama przez wszystkie lata spędzone przy tablicy? Co uważasz za swój największy sukces zawodowy?

Przez okres mojej pracy zawodowej nauczyłam się bardzo wiele, m. in. traktowania z szacunkiem każdego ucznia, niesienia mu pomocy w trudnej sytuacji, znalezienia nawet u najtrudniejszego wychowanka jakiegoś pozytywnego elementu. W tym zawodzie nie można skupić się tylko na tym, aby być jak najlepszym nauczycielem danego przedmiotu. Bardzo istotna jest praca wychowawcza z uczniami – jest to, z mojego punktu widzenia, o wiele trudniejsze niż samo przekazywanie wiedzy przedmiotowej. Powinno się tu ściśle współpracować z rodzicami uczniów, by nie było rozdzwienku między tym, czego wymaga szkoła, a tym, czego oczekuje dom rodzinny. Według mnie ważny jest też wzajemny szacunek – jeśli ja szanuję drugą osobę, najczęściej też ona szanuje mnie.

Najbardziej cieszą mnie spotkania po latach z byłymi uczniami, z niektórymi jestem zaprzyjaźniona. Znam ich współmałżonków, dzieci; zwracają mi się ze swoich spraw. Jest to bardzo miłe i cieszę się, że darzą mnie dalej swoim zaufaniem.

Czym obecna szkoła różni się od dawnej? Co uważasz za jej największą bolączkę? Co byś chciała w niej zmienić?

Obecnie obserwuję szkołę z punktu widzenia babci, której wnuki były lub są uczniami. Chciałabym, aby miały z tego miejsca równie dobre wspomnienia, jak ja. Jednak w obecnej szkole nie przykładają się chyba tak dużej wagi do kształtowania wrażliwości artystycznej młodego człowieka.

Licea, z nazwy „ogólnokształcące”, przez ostatnie lata właściwie były szkołami profilowanymi, w których 15-latek wybierając określony typ klasy, już musiał decydować o swojej przyszłości. Kładąc nacisk na przedmioty preferowane na danym kierunku, pozostałych przedmiotów ogólnokształcących szkoła nauczała w minimalnym zakresie, np. geografia, biologia, chemia czy fizyka obejmowały po 30 godzin w 3-letnim cyklu kształcenia. To stanowczo za mało. Trzyletnie gimnazja poprzedzające naukę w szkole średniej powinny dać bazę do dalszego pogłębiania wiedzy z tych przedmiotów, ale było to o tyle trudne, że młodzież nie była jednakowo do tego przygotowana. Dlatego też, moim zdaniem, absolwenci obecnie działających liceów nie mają takiej wiedzy ogólnej, jaką mają ich rodzice czy dziadkowie, którzy kończyli dawne szkoły średnie. To jest oczywiście moje subiektywne zdanie, oparte na rozmowach z obecnymi nauczycielami, uczniami oraz na ogólnie dostępnych informacjach.

Obserwuję też, że obecni uczniowie swój wolny czas wolą spędzać przy komputerze niż na innych zajęciach. To znacznie ogranicza kontakty rówieśnicze, które w tym okresie życia powinny być częstsze, bo prowadzą do trwałych

przyjaźni.

Jak rozumiesz etos nauczyciela?

Szkoła zawsze powinna wypełniać dwie podstawowe funkcje: dydaktyczną i wychowawczą. Jeśli nauczyciel potrafi harmonijnie połączyć w swej pracy te dwa aspekty, to zawsze ma szansę na uzyskanie satysfakcji z wykonywanego zawodu.

Widzę, że obecnie jest wielu dobrych, zaangażowanych nauczycieli. Jednak część ich czasu, który mogliby poświęcić swoim uczniom pochłania „papierologia”, wymagana przepisami. Wydaje mi się także, że kiedyś nauczyciel cieszył się o wiele większym autorytetem niż dziś. Na pewno w obecnych czasach być nauczycielem nie jest łatwo, jednak w szkołach zdecydowana większość to oddani, zaangażowani, kochający swoją pracę ludzie.

Czy gdybyś mogła powtórzyć swoją drogę życiową, wybrałabyś ten sam zawód? Czy nauczycielem jest się tylko do emerytury, czy też nosi się go w sobie stale?

Kiedy patrzę z perspektywy lat na swoje życie zawodowe, myślę, że nie potrafiłabym wyobrazić sobie innej pracy niż ta w szkole. Chociaż już od wielu lat jestem na emeryturze, to sprawy szkoły, oświaty, są mi bardzo bliskie. Śledzę pilnie wszystkie informacje na ten temat, zaglądam na strony internetowe szkół, które nazywam „moimi”, cieszę się z sukcesów i osiągnięć ich obecnych uczniów. Chyba do końca życia pozostanę nauczycielem, choć w stanie „nieczynnym”!◆

Zofia Pomirska

MEDIACJE RÓWIEŚNICZE W SZKOLE



Centrum Mediacji Szkolnej i Rówieśniczej

O mediacjach w szkole po raz pierwszy dowiedziałam się parę lat temu, kiedy mój syn Wojtek, rozpoczął naukę w Gimnazjum nr 21 w Gdańsku przy ulicy Kołobrzeskiej.

Pedagogiem w szkole była pani Katarzyna Stryjek, obecnie Prezes Trójmiejskiego Oddziału Polskiego Centrum Mediacji (PCK) i wykładowca w Wyższej Szkole Ateneum w Gdańsku, osoba tworząca Centrum Mediacji Szkolnej i Rówieśniczej w Gdańsku, człowiek z pasją, wspaniały mediator, który wprowadza uczniów i nauczycieli w świat mediacji.

Mediacje rówieśnicze to narzędzie do wykorzystania

w szkołach, gdzie konflikty mogą być rozwiązywane w sposób twórczy i bez przemocy. Bardzo ważne jest, by spory i konflikty w szkole uznawać jako niezbędny element rozwoju dzieci i młodzieży. Mediacje rówieśnicze nie są dzisiaj popularną formą rozwiązywania konfliktów w szkołach, dlatego też postanowiłam napisać o nich w tym artykule, ponieważ uważam, że jest to doskonała forma rozwiązywania sporów w środowisku szkolnym, w której obie skonfliktowane strony mogą się bardzo wiele nauczyć.

Historyczne tło mediacji

Wprowadzenie mediacji rówieśniczych w Polskę

opiera się na doświadczeniach amerykańskich szkół z lat 70-tych XX wieku. Mediacje szkolne w Stanach Zjednoczonych rozprószyły się jako sposób pozasądowego osiągnięcia porozumienia. Wprowadzono tam program treningów komunikacyjnych dla uczniów i nauczycieli (Children's Creative Response to Conflict), którego celem było zredukowanie przemocy na płaszczyźnie psychicznej, werbalnej i fizycznej.

Program realizowany był w publicznych szkołach podstawowych w Nowym Yorku poprzez cotygodniowe spotkania uczniów z trenerami. W trakcie spotkań uczniowie





uczestniczyli w zabawach i ćwiczeniach poświęconych komunikacji, wzmacnianiu poczucia własnej wartości i rozwiązywaniu konfliktów. Poprzez wzmacnianie pewności siebie i poczucia wspólnoty uczniowie uczyli się wykorzystywania konstruktywnych strategii rozwiązywania konfliktów. Doświadczenia amerykańskie pokazały, że w szkołach, w których wdrożono ten projekt, zmniejszyła się przemoc, zaobserwowano mniejszą liczbę dzieci sięgających po raz pierwszy po narkotyki oraz mniejszą przestępczość.

Do polskich szkół mediacja trafiła za sprawą autorских programów nastawionych na edukację z zakresu mediacji rówieśniczych. W 2002 roku Polskie Centrum Mediacji przeprowadziło w 12 szkołach na terenie całego kraju pilotażowy konkurs „Rozwiązuję spory bez przemocy, czyli co wiem o sprawiedliwości naprawczej w Polsce”. Okazało się, że zainteresowanie tym tematem było tak duże, że Polskie Centrum Mediacji zdecydowało się przeprowadzić w latach 2003/2004 programy profilaktyczno – edukacyjne w 26 gimnazjach na terenie całego kraju. Zajęcia były nastawione na kształcenie młodzieży w kierunku zmiany postawy wobec konfliktu i uczenie umiejętności komunikowania się bez przemocy z wykorzystaniem mediacji.

Centrum Mediacji Szkolnej i Rówieśniczej (CMSiR)



Powołanie CMSiR - 5 listopada 2014 r.

zostało powołane w Gdańsku przez Dyrektora Wydziału Rozwoju Społecznego pana Piotra Kowalczyka w dniu 05.11.2014 r. przy ZKPiG nr 33 (Gimnazjum nr 21). Projekt powstał w wyniku współpracy Wydziału Rozwoju Społecznego Miasta Gdańska i Polskiego Centrum Mediacji, a wyrósł na doświadczeniach projektu: „Mediacja szkolna jako element wychowania obywatelskiego. Doświadczenia polskie dla Ukrainy”. Głównym założeniem programowym tego przedsięwzięcia było przeprowadzenie serii warsztatów i zajęć edukacyjnych w zakresie mediacji rówieśniczej dla aktywnych uczniów klas gimnazjalnych z Obwodu Ługańskiego na Ukrainie i w Gdańsku.

W 2014 roku, z okazji Międzynarodowego Dnia Mediacji, mediatorzy z CMSiR po raz pierwszy wzięli udział w Symulacji Mediacji Rówieśniczej w Sądzie Okręgowym w Gdańsku.

Środowisko sędziowskie wyraziło duże uznanie dla działań wprowadzania mediacji w szkole, uważając, że mediacje stanowią szansę uniknięcia wielu rozpraw w sądzie rodzinnym, ponieważ konflikty mogą zakończyć się na terenie szkoły. Sąd Okręgowy w Gdańsku objął patronatem honorowym mediacje w szkole, a Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Gdańsku objęła mediacje patronatem naukowym.

Co oznacza termin mediacja?

Przez mediację najczęściej rozumie się pośredniczenie w sporze mające na celu pomoc skonfliktowanym stronom w osiągnięciu wspólnego porozumienia. Mediacja to interwencja w spór dokonywana przez akceptowalną, bezstronną i neutralną третią stronę, czyli mediatora.

Czym jest mediacja w szkole?

Mediacja w szkole jest

metodą rozwiązywania konfliktów, która cieszy się coraz większą popularnością. Mediacja zapobiega przemocy, ale nie konfliktom. Konflikty nie muszą być złe, niewłaściwe są tylko sposoby ich rozstrzygnięcia. Mediacja uczy, jak radzić sobie w sytuacjach trudnych; jak rozwiązywać konflikty. Pozwala brać odpowiedzialność za siebie i swoje czyny. W mediacji dostrzegamy przyczyny i skutki konfliktów i naszą w tym wszystkim rolę. Wprowadzanie i stosowanie mediacji w rozwiązywaniu konfliktów w szkole jest procesem, który winien być starannie zaplanowany.

Można mediację uznać za oficjalny projekt wychowawczy (zapisy w regulaminach i innych dokumentach szkoły), włączyć w te działania dyрекcję szkoły, uczniów – mediatorów rówieśniczych, rodziców, społeczność lokalną. Dobrym sposobem zainicjowania tych działań jest korzystanie z mediacji w konkretnych sytuacjach i stosowanie jej jako narzędzia rozwiązywania sporów. Skuteczność mediacji w codziennych konfliktach i korzystanie z technik komunikacyjnych zbuduje dobrą postawę do uznania mediacji jako oficjalnej metody rozwiązywania konfliktów i sporów w placówce.

Mediatorzy rówieśniczy

Mediatorzy rówieśniczy to wybrani przez swoje koleżanki i kolegów uczniowie, którzy odbyli szkolenie z zakresu mediacji. Zostali oni wybrani, tzn. obdarzeni zaufaniem przez innych,

przygotowani do wspierania stron konfliktu w poszukiwaniu porozumienia. Mediator to osoba niezaangażowana bezpośrednio w spór, bezstronna, która umie zachować poufność, jest biegła w kierowaniu konfliktem, lecz nie ingerująca w sam przedmiot sporu. Szkolny mediator powinien posiadać kompetencje komunikacyjne, słuchać z uwagą swoich rozmówców oraz w precyzyjny sposób wyrażać swoje myśli. Rolą mediatora jest koordynowanie spotkania i wspieranie przeciwników w sposób bezstronny.

W trakcie spotkania mediacyjnego mediatorów również wspiera odpowiednio do tego przygotowany nauczyciel mediator, który jest przez uczniów akceptowany.

Zasady mediacji

W procesie mediacji ważne są zasady:

1. Dobrowolność – strony uczestniczą w procesie z własnej woli, mediator nie może stosować żadnych form nacisku do rozpoczęcia czy kontynuowania procesu mediacji; ma obowiązek poinformowania strony o możliwości wycofania się na każdym etapie postępowania mediacyjnego.

2. Poufność – mediator nie może ujawniać przebiegu mediacji, wszelkie informacje uzyskane w trakcie przeprowadzania rozmów ze stronami są poufne. Na zewnątrz



Parafia w służbie człowiekowi

oprac.: Aleksandra Wierzbicka



*Ślubuję Ci miłość,
wierność i uczciwość małżeńską...*

Piotr Stanisław Labuda

i

Joanna Katarzyna Kozłowska

Paweł Miętki

i

Joanna Róża Machulska

Marcin Paweł Kapuściński

i

Małgorzata Wojtasik



może przekazać tylko efekt końcowy, wypracowany przez strony oraz te informacje, na ujawnienie których strony wyrażają zgodę.

3. **Bezstronność** – strony konfliktu mają równe prawa i są jednakowo traktowane: mediator dba o równowagę stron w czasie mediacji.

4. **Neutralność** – mediator jest neutralny wobec przedmiotu sporu, nie sugeruje stronom rozwiązania i nie wypowiada swoich opinii na temat sporu, nie ocenia.

5. **Akceptowalność** – strony wyrażają zgodę na zasady mediacji oraz akceptują osobę mediatora.

Zadaniem mediatora jest dbałość o to, by wszystkie decyzje podejmowane w czasie mediacji były oparte na zgodzie samych zainteresowanych osób oraz zapewnienia, by każda ze stron była traktowana z szacunkiem i życzliwością.

Mediator, poprzez zarządzanie komunikacją, pilnowanie przestrzegania reguł mediacji, dbałość o porządek omawianych zagadnień, tworzy warunki, w których strony będą mogły przywrócić się swojej sytuacji i potrzebom, rozważyć dostępne alternatywy i przy wykorzystaniu wszelkich informacji potrzebnych do podjęcia decyzji dokonać ważnych dla siebie wyborów. To strony mają podjąć wzajemne zobowiązania i być odpowiedzialne za ich dotrzymanie.

Mediacja nie narzuca

gotowych rozwiązań, ale daje możliwość skłóconym uczniom dojście do własnego rozwiązania, w mediacji szuka się pomysłów na osiągnięcie porozumienia, które przez obie strony będzie uznawane za sprawiedliwe i satysfakcjonujące.

Korzyści płynące z mediacji

Mediacje rówieśnicze przynoszą korzyści, zarówno sprawcy jak i poszkodowanemu. Pokrzywdzony ma możliwość zapoznania się z motywami działania sprawcy, a niejednokrotnie poznaje bliżej samego sprawcę. Ma okazję poznać, dlaczego to właśnie on został wybrany na ofiarę, jakie były tego powody. Pokrzywdzony uczeń zostaje doceniony w procesie mediacji, ma wpływ na rodzaj zadośćuczynienia. Sprawca natomiast może zrozumieć krzywdę, jaką wyrządził. Poprzez mediację może poczuć się odpowiedzialny za emocje, uczucia, jakie wywołał u pokrzywdzonego kolegi lub koleżanki. Reakcją na to jest chęć naprawienia wyrządzonego zła. Niejednokrotnie jest mu żal osoby, którą skrzywdził, potrafi postawić się w jej sytuacji.

Na mediacji zyskuje również społeczność klasowa. Często bywa tak, że konflikt dwóch osób rzutuje na atmosferę w całej grupie. Pokojowe, bez przemocy zakończenie konfliktu, wprowadza dobry klimat wychowawczy, w którym dzieci i młodzież czują się bezpiecznie, mają poczucie partnerstwa w sprawach dotyczących ich samych.

Mediacja rówieśnicza to metoda, która przygotowuje młodego człowieka do umiejętności rozwiązywania konfliktów w życiu dorosłym bez uciekania się do przemocy psychicznej czy fizycznej. Mediatorzy uczą się konstruktywnego rozwiązywania konfliktów, nie tylko w szkole, ale również poza jej murami. Rozwijają w sobie empatię, pokazują wartość dyskusji i współdziałania. Mediacje rówieśnicze, poprzez doświadczenia w zaspokajaniu swoich interesów, uczą zarządzania swoim życiem oraz dają poczucie sukcesu.

Siedziba Centrum Mediacji Szkolnej i Rówieśniczej w Gdańsku znajduje się przy ul. Grunwaldzkiej 244, w budynku Schroniska Młodzieżowego. Osoby, które są zainteresowane mediacjami, mogą się zgłosić do Centrum, gdzie otrzymają wszelkie informacje dotyczące szkoleń dla nauczycieli oraz dzieci i młodzieży, a także wsparcie i pomoc w rozwiązywaniu konfliktów szkolnych i pozaszkolnych.

CMSiR organizuje od kilku lat Letnie i Zimowe Akademie Mediacji Rówieśniczej zarówno w Gdańsku, jak i w Wielkopolsce, gdzie młodzi mediatorzy podnoszą swoje kwalifikacje w zakresie rozwiązywania konfliktów szkolnych oraz uczą innych sztuki rozwiązywania sporów bez przemocy.●

Wiesława Giza

REDAKCYJNE DNI SKUPIENIA

Podobnie jak w ubiegłym roku grupa redaktorów „Trinitasu” pod kierownictwem ks. Jarosława Dittmera w czasie oktawy Świąt Wielkanocnych wyjechała na swoje dni skupienia. Poprzednio byliśmy w Dębkach, w gościnnych murach Domu Rekolekcyjnego Sióstr Zmartwychwstanek, tym razem pojechaliśmy do miejscowości Ostrowo w pobliżu Jastrzębiej Góry, gdzie przyjął nas ks. Andrzej Buja, proboszcz tamtejszej parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Jako że czas wyjazdu obejmował Niedzielę Miłosierdzia Bożego, tematyka dni skupienia dotyczyła postaci błogosławionego księdza Michała Sopoćki, który wraz ze św. Faustyną podjął trud prowadzenia dzieła Bożego Miłosierdzia. Kolejne katechezy księdza Jarosława pomagały nam nie tylko poznać życiorys tego niezłomnego głosiciela orędzia o Bożym Miłosierdziu, ale również rozważać skomplikowaną drogę realizowania przesłania Jezusa do św. Faustyny. Po ludzku można powiedzieć, że ks. Sopoćko umierał w 1975 roku jako postać tragiczna, z poczuciem niespełnienia misji zleconej mu przez św. Faustynę. Jednak orędzie Bożego Miłosierdzia zwyciężyło i za sprawą działalności św. Jana Pawła II rozpowszechniło się na całym świecie.

Przedmiotem naszego zainteresowania była również historia poszczególnych wizerunków Jezusa Miłosiernego – zarówno tego tworzonego „pod dyktando” s. Faustyny przez Eugeniusza Kazimirowskiego (tzw. obraz wileński), którego dzieje nadają się na film sensacyjny, jak i późniejszego obrazu Adolfa Hyły namalowanego w podzięce za ocalenie rodziny malarza z wypadków wojennych (to ten wizerunek znamy z sanktuarium w Łagiewnikach) i najmniej popularnego, autorstwa Ludomira Slendzińskiego, powstałego z okazji konkursu na obraz Jezusa Miłosiernego w 1954 roku.

W czasie wyjazdu przeżyliśmy też wzruszające chwile podczas modlitwy na grobach w Piaśnicy, zwanej pomorskim Katyniem. Zapomniana nieco zbrodnia

piaśnicka znalazła swoje odbicie w filmie „Kamerdyner” i w ten sposób informacje o niej przebiły się do opinii publicznej. Podczas zaledwie kilku miesięcy, między wrześniem 1939 a kwietniem 1940 r. w ramach tzw. akcji „Inteligencja” Niemcy zamordowali tu od 30 do 40 tysięcy osób. Wśród ofiar znajdowali się głównie przedstawiciele polskiej elity społecznej i politycznej, ale także pacjenci szpitali psychiatrycznych, Żydzi oraz osoby przywiezione z głębi Rzeszy. Ogrom cierpienia ofiar, opisany na pamiątkowym pomniku za ołtarzem, skłania do głębokich refleksji nad ludzkim losem i nad mechanizmami zła. Nie mogło tam zabraknąć naszej modlitwy.

Szczególną uwagą poświęciliśmy grobowi bł. siostry Alicji Kotowskiej, zaliczonej



Piaśnica - miejsce masowych egzekucji przeprowadzonych przez okupantów niemieckich w latach 1939-40.



Parafia w służbie człowiekowi

oprac.: Aleksandra Wierzbicka



*Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga*

- † Tadeusz Włodarski, l.93
- † Kazimierz Zbigniew Wiśniewski, l.81
- † Iwona Irena Karczmarz, l.57
- † Sławomir Jerzy Gos, l.75
- † Zenon Piotr Stryk, l.72
- † Czesława Jasińska, l.91
- † Henryk Piotr Sosnowski, l.88
- † Henryka Danuta Kotyńska, l.83
- † Stanisław Jagła, l.82
- † Halina Cecylia Kanarska, l.96
- † Ryszard Hodowany, l.66
- † Wojciech Franciszek Mach, l.61
- † Urszula Jasińska-Keller, l.78
- † Michał Piotr Osłowski, l.37
- † Łucjan Walenty Piernicki, l.91
- † Edward Bigonis, l.69
- † Zbigniew Sobieszczański, l.69
- † Wanda Irena Kosińska, l.84
- † Barbara Faściszewska,
- Dziecko Urodziło Się Martwe*
- † Benedykt Mieczysław Małecki, l.82
- † Kazimierz Józef Sikorski, l. 72
- † Jadwiga Chlechowicz, l.87
- † Jan Ror, l.94
- † Anna Miller, l.81
- † Halina Elżbieta Tyburska, l.77
- † Helena Ilewicz-Dębińska, l.91
- † Krzysztof Lech Brumirski, l.53
- † Hildegarda Formella, l.89
- † Małgorzata Maria Łaska, l.61
- † Teresa Michalska, l.81
- † Krzysztof Bohdan Witkowski, l.66
- † Tadeusz Władysław Brauła, l.83
- † Stanisław Klimek, l.81

Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...



przez Jana Pawła II w poczet polskich męczenników, ofiar II wojny światowej. Siostra Alicja Jadwiga Kotowska, przełożona Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek w Wejherowie i dyrektorka tamtejszej szkoły dla dziewcząt, została zamordowana 11 listopada 1939 roku wraz z grupką żydowskich dzieci, którymi zaopiekowała się na ich ostatniej drodze.



Podczas ekshumacji jednej z mogił odnaleziono kawałek dużego czarnego zakonnego różańca noszonego przy habitach i skojarzono go z Siostrą Alicją. Czy rzeczywiście było to miejsce jej pochówku? Ona sama niedługo przed wojną powiedziała: „Czyż to nie wszystko jedno, gdzie ciało będzie leżało? Chciałabym nawet, żeby nikt o mnie nie wiedział. Przecież chodzi o to, żeby móc połączyć się z Bogiem. A to jest wszędzie możliwe... i we wszystkich okolicznościach... W Nim żyć, zatopić się jak kropla wody w oceanie Jego mi-

łosierdzia, to wielkie moje pragnienie!” Pragnienie Siostry Alicji spełniło się. A na jej symbolicznym grobie pielgrzymi pozostawiają różańce – znak szczególny błogosławionej.

W drodze powrotnej zobaczyliśmy pałac w Krokowej, przypominający o skomplikowanych relacjach historycznych i narodowych na tym terenie w przeszłości. Tym razem, z racji niesprzy-

jającej pogody, nie udało się nam pospacerować nad brzegiem morza. Mogliśmy jednak pomodlić się w małej kapliczce Sióstr Nazaretanek w Jastrzębiej Górze.

Czas dni skupienia pozwolił nam zbliżyć się do Boga i do ludzi, umocnić naszą małą wspólnotę, poznać bliżej osoby, które doszły do redakcji i cieszyć się wzajemną obecnością. Szczególne podziękowanie kierujemy do księdza Andrzeja Bui, gościnnego gospodarza, wspaniałego gawędziarza i człowieka o ogromnym sercu! ●

Zofia Pomirska



Już niedługo nasze dzieci rozpoczną wakacje. Część z nich spędzi je w domu, część pojedzie do rodziny albo wyjedzie z nami na rodzinne wczasy, a inne wyruszą na spotkanie przygody na kolonie, obozy i inne formy wypoczynku zorganizowanego.

Zadbajmy, aby dla naszych pociech był to okres niezapomnianych wrażeń i bezpiecznego wypoczynku. Porozmawiajmy z nimi, że odpoczynek od obowiązków szkolnych nie oznacza rozstania na dwa miesiące z Panem Bogiem. Codzienna modlitwa i niedzielny udział we mszy świętej niech będzie dla naszego dziecka zwyczajem i obowiązkiem, od którego nie ma wolnego.

W przypadku zorganizowanych form wypoczynku mamy prawo do zapewnienia swoim dzieciom wychowania zgodnego z wyznawanymi zasadami. W praktyce sprowadza się to wypełnienia i podpisania formularza (wzór poniżej), w którym rodzice, jako prawni opiekunowie, zobowiązują organizatorów pobytu do zapewnienia dziecku możliwości udziału w niedzielnej mszy świętej. Może to być także po prostu odręcznie napisane oświadczenie.

OŚWIADCZENIE rodziców w zakresie udziału dziecka w niedzielnej Mszy świętej

Oświadczamy, że nasz(a) syn/córka
ma obowiązek uczestnictwa we mszy świętej niedzielnej w kościele rzymskokatolickim.

Prosimy organizatorów o zapewnienie naszemu dziecku możliwości uczestnictwa w niedzielnej mszy świętej.

Prosimy wychowawców o dopilnowanie, aby nasze dziecko nie zaniedbywało tego obowiązku.

.....
czytelny podpis matki

.....
czytelny podpis ojca

.....
miejscowość i data

Przygotuj się do Liturgii

Niedziela Zesłania Ducha Świętego, 9 czerwca:

I czytanie: Dz 2, 1-11; II czytanie: Rz 8, 8-17; Ewangelia: J 14, 15-16. 23b-26;

Uroczystość Najświętszego Trójcy, 16 czerwca:

I czytanie: Prz 8, 22-31; II czytanie: Rz 5, 1-5; Ewangelia: J 16, 12-15;

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, 20 czerwca:

I czytanie: Rdz 14, 18-20; II czytanie: 1 Kor 11, 23-26; Ewangelia: Łk 9, 11b-17;

XII Niedziela Zwykła, 23 czerwca:

I czytanie: Za 12,10-11; II czytanie: Ga 3,26-29; Ewangelia: Łk 9,18-24;

Uroczystość Narodzenia Św. Jana Chrzciciela, 24 czerwca:

I czytanie: Iz 49,1-6; II czytanie: Dz 13,22-26; Ewangelia: Łk 1,57-66.80;

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, 28 czerwca:

I czytanie: Ez 34,11-16; II czytanie: Rz 5,5-11; Ewangelia: Mt 11,29ab;

Uroczystość Świętych Piotra i Pawła, 29 czerwca:

I czytanie: Dz 12,1-11; II czytanie: 2 Tm 4,6-9.17-1; Ewangelia: Mt 16,13-19;

XIII Niedziela Zwykła, 30 czerwca:

I czytanie: 1 Krl 19,16b.19-21; II czytanie: Ga 5,1.13-18; Ewangelia: Łk 9,51-62;

XIV Niedziela Zwykła, 7 lipca:

I czytanie: Iz 66,10-14c; II czytanie: Ga 6,14-18; Ewangelia: Łk 10,1-12.17-20;

XV Niedziela Zwykła, 14 lipca:

I czytanie: Pwt 30,10-14; II czytanie: Kol 1,15-20; Ewangelia: Łk 10,25-37;

XVI Niedziela Zwykła, 21 lipca:

I czytanie: Rdz 18,1-10a; II czytanie: Kol 1,24-28; Ewangelia: Łk 10,38-42;

XVII Niedziela Zwykła, 28 lipca:

I czytanie: Rdz 18,20-32; II czytanie: Kol 2,12-14; Ewangelia: Łk 11,1-13;

XVIII Niedziela Zwykła, 4 sierpnia:

I czytanie: Koh 1,2;2,21-23; II czytanie: Kol 3,1-5.9-11; Ewangelia: Łk 12,13-21;

XIX Niedziela Zwykła, 11 sierpnia:

I czytanie: Mdr 18,6-9; II czytanie: Hbr 11,1-2.8-19; Ewangelia: Łk 12,32-48;

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 sierpnia:

I czytanie: Ap 11,19a;12,1.3-6a.10ab; II czytanie: 1 Kor 15,20-26; Ewangelia: (Łk 1,39-56;

XX Niedziela Zwykła, 18 sierpnia:

I czytanie: Jr 38,4-6.8-10; II czytanie: Hbr 12,1-4; Ewangelia: Łk 12,49-53;

XXI Niedziela Zwykła, 25 sierpnia:

I czytanie: Iz 66,18-21; II czytanie: Hbr 12,5-7.11-13; Ewangelia: Łk 13,22-30;





Nabożeństwo przy kapliczce NMP przy ul. Zajęcej

Wymarsz 351. Oliwskiej Pielgrzymki do Wejherowa
/fot. Centrum Informacyjne Archidiecezji Gdańskiej/



Następny numer „Trinitas” ukaze się w połowie września 2019 r.

Gazeta parafialna. Pismo funkcjonuje tylko dzięki składkom czytelników. Nakład 300 egz. Numer zamknięto 2.6.2019 r.

Zespół redakcyjny: Anna Czekala, Rafał J. Czekala (skład), Magdalena Dyba-Chenenaoui, Wiesława Giza, Cezary Podolski, Joanna Podolska, Zofia Pomirska, Ewa Rola, ks. Jarosław Dittmer (red.)

Zdjęcia: Centrum Informacyjne Archidiecezji Gdańskiej,
ks. Adam Jeszka, ks. Rafał Starkowicz, Wikimedia Commons i zbiory Redakcji.

Druk: DRUKARNIA TYPOGRAF w Rumi

Adres redakcji: „Trinitas”, ul. Bpa E. Nowickiego 5; 80-330 Gdańsk, tel.: +48 58 552 47 65



Sakrament bierzmowania
7 maja 2019 r.



Pierwsza Komunia Święta
19 maja 2019 r.